1076
Państw.
Kato

Państw. Teatr Śląski
SYG 1076
Katowice — BIBLIOTEKA

D-78/4399

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

R 796

I

1

~~1128~~

№ 1076

L. 2212

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy Lwowa.

Doktorka.

Komedja w 3. aktach

P. Ferrier i H. Bocage

tłómacz

A. R.

Osoby:

Alfred de Frontignan	Kwieciński
Baron de Serquigny	Lubicz
Gaston	Walewski
Montargis	Ruszkowski
Wicehr. de Cerceaux	Kasprowicz
Betting	Zboiński
Edmund	Wysocki
Komisarz policji	Starzewski
1 Pacjent	Gamski
2. "	Senowski
Aniela	Stachowicz
Arabella	German
Lorely	Urbanowicz
Gertruda	Brodziej

Biblioteka Śląska

Julja Wisłobodzka

Berta Montargis Iżycka

~~1. pacjentka~~ Dama Waigel

2. pacjent~~ka~~ Wodziński

~~3. pacjentka~~

Pani de Prony Rajmond

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

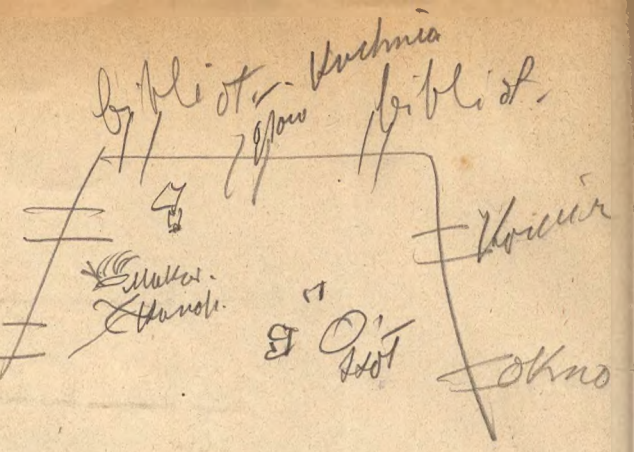

Akt 1.

Gabinet doktora.

Gabinet doktora - umeblowanie poważne - drzwi w głębi i drzwi boczne z lewej - okno z prawej - stół na prawo - na drugim planie na stole stosy książek - broszur i papierów.

Scena 1.

Z podniesieniem kortyny scena słabo oświecona lampą stojącą na stole. Z poza książek widać wznoszący się dym z papierosa. Firanki u okien spuszczone. La-

[illegible] [illegible] [illegible] [

Co - proszę pana?

Frontignan

Co to za czekolada?

Gertruda

Massona.

Fronti:

~~Nie - Gertrudo~~ Nieprawda! To Potina.. Poznałem od razu! Kupujesz lichą a liczysz jak za Massona.

Gertr.

Ależ proszę pana -

Fronti.

Dość!... Nie znoszę sług nadto wymownych!.. To Potin! Mnie nie oszukasz! (- Gertruda od-

chodzi.) Co Masson, to nie Patin
mnie nie oszukasz, nie!

Scena 2.

F Frontignan - Aniela

Fronti. (Kaszle.)

Hm - hm!... Cóż za dym! ~~Paliłaś~~
jak widzę znowu paliłaś całą noc... hm! hm!
Czekolada gotowa... Pij, proszę!
Pij wysty ~~wychłodnie~~... Doskonała czeko-
lada. ~~Na~~ doskonałej śmietance
i z bułeczkami wiedeńskiemi
~~Pracujesz~~ jeszcze... przy lampie
pracujesz a to ~~Patrz~~, już dzień! patrz! (idzie odsłonić
okno i gasi lampę.) Rozchoro-

F Fr. Anie.

jesz się.

Fr. An.

Aniela (: podnosząc się ubrana w niebieski szlafrok, raczej bluzę – z papierosem w ustach.) No, i cóż z tego – potrafię się wyleczyć.

Franti.

Tak, ale ja – ja (będę zaniepokojonym, – znam siebie). Rozchorujesz się, a ja stracę głowę do reszty... (.. kaszle) Hm! hm!... (Palisz z ~~jeszcze~~ znowu! Powinienem cię złajać.

Aniela

Nie łaj mnie... ~~czuwam~~ pracowałem ostatnią noc! Patrz! (: pokazuje mu manuskrypt dość duży.)

Fronti.

Cóż to jest?

Aniela

Czytaj.

Fronti.

„Prawa kobiet w obec chorób wewnętrznych." Pamiętnik dla akademji medycznej, przez doktora Anielę Frontignan... Moja żona.. doktór, Aniela.. moja żona... doktór! Ach! wsławisz nazwisko mego ojca! (: chce ją ucałować.)

Aniela (: usuwa się:)

Daj pokój Alfredzie! takie głupstwa - w naszym wieku.

Fronti.

Ależ moja droga!
mam lat 37. Jesteśmy młodem małżeństwem, dopiero lat 4. jakeśmy się pobrali?

Aniela

Przestań! ty nic dobrego!

Fronti.

Nie, ~~to~~ do prawdy! Zanadto mnie zaniedbujesz - dla medycyny!
(: przyciąga ją do siebie :)

Aniela (: dotyka ręką bukieciku frontignana :) Kwiaty?

Fronti

~~Przyniosła mi~~ To Gertruda przyniosła mi (: uniosła. Chcesz? tak pachnie!

Aniela (: odsuwa)

Nie lubię kwiatów.

Fronti.

~~Lie~~ - ty nic nie lubisz, co lubią inne kobiety.

Aniela

Czyż ja jestem kobietą?

Fronti.

~~Ach, tak~~! niestety! dałaś mi czas zapomnieć o tém.

Aniela (obracając się:)

Tak - tak! Co jadłeś wczoraj?

Fronti

Wczoraj? poczekaj - jarząbka, szparagi... i winogrona.

Aniela

Orzeźwiające mému.

Fronti

Tak, ale i drogie.

Aniela

Aj, aj! już pojmuję! cała ta gwałtowna czułość powinna mnie była oświecić. Nie masz pieniędzy.

Fronti.

Mam, ale bardzo mało.

Aniela

Dałem ci 900 franków na miesiąc, a dziś podobno 14ty.

Fronti.

Tak – ale ten miesiąc ma dni 31. a Taki miesiąc przewraca wszystkie kombinacje.

Aniela

(: grożąc z uśmiechem..) Alfredzie! o-
szukujesz mnie na kupnie!

Fronti.

Broń Boże!.. ~~Doprawdy~~ ale ja nie mo-
gę wyżyć z 900 franków!

Aniela

A ja nie mogę dać więcej.

Fronti.

~~Ty~~ nie możesz... nie możesz, wszak
że mój posag —

Aniela (: z wybuchem.)

An. Fron.

Twój posag! tego tylko brako-
wało! Tak, to prawda, 400000
franków. Chciej mi wierzyć, iż
nie wiedziałam o tem przed ślu-

bem. O tę to sumę idzie ci teraz.

Fronti. (: przerywa.)

Mnie! (aliż Aniela! wszak oddałem ci klucze od kasy.

Aniela

Tak, lecz znów odbierzesz. Rozpatrzmy raz tę kwestję! (: patrząc mu w oczy.) Czy wiesz, dlaczego tak pracuję w dzień! (: ciszej.) Czy wiesz dlaczego tak pracuję w noc?... Oto, żeby do ogniska domowego i moją cząstkę dołączyć. Chcę uzyskać również 4 000.000 franków, z których tyś tak dumny!

W dniu kiedy je

A ~~gdy już je będę miała~~ ... ~~w dniu~~

~~tym~~ złożę ~~[illegible]~~ .. i wtedy ~~od ciebie~~ już tyl-

ko od ciebie zależeć będzie szczęście rodzi-

ny.

Fronti.

~~Wiesz~~, zabawny pomysł, przecież

my i tak dość majętni. Oprócz tego ~~Masz~~

ładną klientelę, która z dniem

każdym wzrasta.

Aniela

A przyszłość!

Fronti.

Ależ my nie mamy dzieci.. i nie

stety! (~~[illegible]~~ co raz dalej od tego!

Szczególnie od sześciu miesięcy,

jak zaprowadziłaś dzwonek

nocny!

Aniela

Dzieci! szalony! Czyż ja mogła bym je wychować!

Fronti.

Ale ja – mógłbym! wychowałbym dzieci doskonale – przy pomocy mamki, lub w najgorszym razie z flaszeczką.

Aniela (: śmieje się :)

(Warjacie.)

Fronti.

Ach, śmiejesz się. Daj mi 15 luidorów.

Aniela

Powiedz mi, co ty robisz z two –

ją pensją z ministerstwa?

Fronti.

Ech! 3600 franków! ~~3600 fran-~~
~~ków~~! mizernych, malutkich –
3,600 fr;
(które) pobieram jako sekretarz
w ministerstwie rolnictwa!

Aniela

Tam nie dają a conto?

Fronti.

Tak nam Zmieniają ~~nam tak~~ ministrów
że nie mieli czasu o tém pomy-
śleć. Daj mi a conto 300 fran-
ków.

Aniela

Nie! Podwoiłbyś swoje wydatki

Gdzież wybierasz się tak ufryzowany, upomadowany, cały przesiąknięty wonią konwalji?

Fronti.

Nie hej
~~Nem mów~~ hay! nie konwalja!
Nem hay! woń świeżego siana.

Aniela

I to wszystko aby pójść do ministerstwa?

Fronti.

~~Oczywiście. Posiedzenie sekcji zbożowej~~

Aniela

O której idziesz dzisiaj?

Fronti

~~Słuchaj~~! dziś zrobiłem sobie re-
kreację. Tyle mam zajęcia
w wieczornych godzinach, że
mi się to słusznie należy..
Zresztą tak często chodzę do
Pompadour...

Aniela

Zanadto często.

Fronti.

Nie taka to łatwa rzecz zorga-
nizować stadninę rządową..
a do tego w Pompadour.. na-
zwisko obowiązuje..

Aniela

Obowiązki ciebie nie obowią-

zujące.

Fronti.

Wieczorem jadę, ~~rano~~ a rano dopiero powracam. I jutro prawdopodobnie będę zmuszony –

Aniela

Ach, i jutro wieczór znowu –

Fronti.

~~Powiadam ci.. wierz mi~~ – czekam listu z ministerstwa.. wierz mi – to takie zajmujące – chów koni – te piękne, szlachetne biegumy, które... które – nawet mnie rozmarzają czasem.

Aniela

Panie Frontignan, potrzebujesz troszkę dyetetyki.

Fronti.

Dlaczego?

Aniela

Trzeba uspokoić fantazję! Będziesz jadł mączne potrawy.

Fronti. (: prosząco :)

Anielo!

Aniela

Z dodatkiem mleka.

Fronti.

Którego nie znoszę.

Aniela

I jarzyn!

Fronti

Co raz lepiéj. ~~Wyrawki~~ ~~Żeniąc się, poddałem się pod prawo wspólności~~, ty nie długo każesz mi żyć jak pustelnikowi korzonkami ~~lecz nie anachoretyzmu~~.

Aniela

Ach! Ależ ty wszystko przekręcasz! Nie Alfredzie, ja tego nie chcę! (wstrzymuje się.) Kocham cię w głębi serca, mój drogi! I jeżeli byś mnie zdradzał, cierpiałabym niezmiernie.. Czyż moja wina, iż praca mnie absorbuje. Jest to pokusa, któréj się oprzeć nie mogę. Lecz jest wiele innych pokus, których ty strzedz się musisz. Wiem

żeś dobry. Ufam ci, - powiedz mi ~~proszę~~, że mnie nie oszukujesz - tak - tak. Obawiam się tych twoich przyjaciół, koleżków. Czy między nimi jest jaki, oszukujący swą żonę. -

Fronti.

Jest - lecz ja z nim jestem z daleka.

Aniela.

Wierz mi - trzymaj się z daleka - nie mów z nim... Ach, gdybyś mnie oszukiwał, Alfredzie gdybyś mnie oszukiwał!

Fronti.

Co za niedorzeczność! Wszak -

ja kocham ciebie bardzo.. bar-
dzo! ~~Kocham cię in effigie~~
~~ale zawsze wiernie~~! Wiesz dla-
czego nie idę dziś rano do biu-
ra? ~~Ach, ty~~ nie domyślasz
się - prawda?

Aniela

Nie - nie wiem!

Franti. (czule.)

Ponieważ dziś jest rocznica!
Czwarta rocznica dnia, w któ-
rym żonka moja została do-
ktorem medycyny! uczci-
my więc ten dzień ~~ten~~ wielkim o-

biadem - którym się sam zaj-
muję! Bo przecież ~~wszak to ja jestem~~
żoną - gospodynią - jestem ja.

Aniela

Kogo zaprosiłeś?

Fronti.

Naszych najserdeczniejszych!
Montargisa z córką. Gastona,
twego siostrzeńca i ucznia...
~~jeszcze~~ - i....

Aniela

Kogo?

Fronti.

~~Ja~~, będziesz mnie łajać?

Aniela

Pana de Serquigny?

Fronti.

Tak! ~~Ach~~ ja wiem, ty go nie znosisz!
Ale jesteś niesprawiedliwą. Serqui-
gny był twoim pierwszym pa-
cjentem! Takich rzeczy mąż
nigdy nie zapomina! W sto
lat, gdybym żył.. pamiętałbym
to wzruszenie.. to pierwsze
słodkie wzruszenie. W godzinę
zaledwie, jak powróciłaś z
Dyplomem w ręku - ~~gdy w~~
~~tem~~ słyszę dzwonienie. ~~Ja~~
sam poszedłem drzwi otwo-

wchodzi Sarquini

rzyć... A ten pierwszy luidor za

do łez mnie rozczulił – Od tej chwili

pierwszą receptę. ~~Ilę~~? Serquigny

został twoim pacjentem, a mo-

najlepszym

im przyjacielem... ~~szanuję go~~..

i mógłby ~~się obiad~~ taki obiad odbyć się

bez niego?

Aniela

Zresztą jak chcesz – (obce wyjść)

Fronti.

Odchodzisz?

Aniela

Wrócę niedługo.

Fronti.

Anielciu!

Daj mi tych nędznych 300. fran-

ków.

Aniela

Nie!

Fronti.

Zastosuję się zupełnie do twej woli.

Aniela

Bądź zdrów. Idę do moich chorych.

Fronti.

~~A więc~~ daj mi, proszę —

Aniela (: poważnie)

Czyż ja jestem kobietą? (: wychodzi :) → 2.

Scena 3.

Frontignan. Gertruda.

Fronti.

Nie! ty nie jesteś kobietą.. ona nie jest kobietą — na pierwszy rzut oka tak by się

zdawało. Zewnętrznie.. ma wszystkie cechy swego rodzaju.. Ach, a jednak! ~~Czyste~~ złudzenie! Gdyby ona była kobietą, miałaby przecież jakąś słabą stronę. ~~Lecz~~ Ale nie, ~~nie nie drga~~ w tem stworzeniu wyższem i marmurowem nic nie drga! Potrzebuję 15-tu luidorów? I cóż Gdyby była kobietą.. wiedziałbym w jaki sposób od niej wydobyć ~~lecz to nie~~ kobieta - nie - ~~nieuchwytna~~.. ~~ach! kobieta.. kobieta~~ - bez pragnień - ~~nieświadoma~~ a jednak intelektualnie wysoko rozwinięta....

→ Gertruda (: wchodząc :)

(Ger- Fr)

Mogę zabrać tacę?

Franti. (: wskazuje Gertrudę)

Ot, to kobieta!.. Bydlątko!.. Próżny dzwon! czuć kuchnią - ale ~~to~~ kobieta!

Gertruda

Ja, tak!.. tak przynajmniej w metrykach mnie zapisali.

Franti.

W metrykach ją zapisali. Oszczędzili mężowi kłopotu... będzie wiedział, za co ją ma brać.

Gertruda

Ach! wszak to będzie jego obowiązkiem.

Franti.

Weźmie ją ot tak – np. w pół...
(: obejmuje ją w pół :)

Gertruda

Ach, tak! ~~lecz powiedz pan~~ ~~a tak niew pan~~ ale łapki ~~w~~ dół ~~łapki~~!

Franti.

W pół z uczuciem! (: ustr. :) A ona mu da ~~poda ci~~ 15 luidorów! (: głośno. :) Nie bój się nie bój ~~zacna niewiasto~~! cnota twoja nie jest zagrożoną. Ja tylko tak Probuję ~~tylko~~ – platonicznie – o mój ideale –

Gertruda.

Co to za ptaszek – ten ideał?

Franti.

Turkaweczka – moje dziecko

w małżeństwie ideał, to turko-
wka. Nie możesz tego pojąć -
lecz gdybyś tylko chciała ~~Gertru-~~
~~da~~! (: drocząc się :)

Gertruda

Tak - pojmuję - lecz jestem uczci-
wą dziewczyną -

Fr. Ge.

Franti.

~~Uczciwa - ach~~ Nie wątpię!

Gertruda

Pragnę pójść za mąż. Trafia
mi się subjekt. W pół roku
podwoję mój kapitał -

Franti.

Ale Po cóż! ~~Gertruda~~ kapitał ci wy-

starczy.

Gertruda

On musi kupić handel od swego pryncypała

Fronti.

Ach, więc masz oszczędności! ~~[illegible]~~ masz ze trzysta franków?

Gertruda

Trzysta z procentami.

Fronti.

Ulokowane?

Gertruda

Wszystko.

Fronti.

Szkoda! (No, no,) Zabieraj tacę. Ale pani nie mów Ani słowa pani ani słowa! (pamiętaj, ściskając.)

(: wchodzi Gaston :)

Gertruda

Ach! (: wychodzi :)

Scena 4.

Frontignan - Gaston - potem Edmund - potem Pacjent.

Gaston (Fr. Gast.)

Ach, mój wuju!

Fronti.

Proszę Cię

Tylko bez łajań, ~~zbytecznych.~~

Gaston

Nie mam prawa łajać ciebie, ~~mój wuju~~ - należy to do ciotki.

Fronti.

Twoja ciotka, nieszczęśliwy! Jakbyś Doniósł ciotce ... ~~a ja~~ to cię wydziedzi-

Prawda, jaki ja głupi

czą ~~ciebie~~. ~~Nie zgłupia~~

~~łem~~... Wszak ty jesteś boga-

tszym od ~~ciebie~~ mnie. Masz

40.000 franków renty - to nie ba-

gatelka. Nie wstydzisz się ~~być~~ ty

w tym wieku być kapitalistą...

podczas gdy twój wuj!.. twój biedny

wuj...

Gaston

Nie ma tygodnia - jak ci po-

życzyłem 700 franków.

Fronti.

Prawda! jesteś moim bankie-

rem! w dniach mego niedostatku ~~najgorszych~~

Ale, bądź spokojny ja ci to wszystko oddam, kiedyś

~~dla mnie. Oddam ci w lepszych~~

— Słuchaj! nie mógłbyś mi jeszcze

później. Pożycz ~~mi~~ 15 dni darów

Gaston

Znowu – gdybym choć wiedział, jaki z nich użytek robisz mój – wujů –

Fronti.

~~Wierz mi~~, To na niespodziankę dla twojéj ciotki.

Gaston (wyjmuje 3. bilety bankowe.) Mój wujaszku ale ty Nie oszukujesz biednéj – nieprawdaż?

Fronti.

Cóż znowů!

Gaston

Nie – ~~nie trzeba~~ rób tego! Ona taka dobra! ~~taka rozumna~~! taka rozsądna!

Franti.

Taka mądra! (bierze bilety.)
Zwrócę ci od razu 10.00 franków

Gaston

Jak będziesz ~~mógł~~ miał, mój wuju,
jak będziesz ~~mógł~~ miał.

Franti.

Nie pilno ci!.. ~~zabawny chłopak~~ Mój Boże!
Dwadzieścia lat, miljon w rę-
ku i niewiniątko! Mógłby ko-
chać - być kochanym!

Gaston

Któż ci powiedział ~~kochany~~
~~wuju~~, że nie kocham?

Franti.

Masz kochankę?

Gaston

To nie ~~Och, och~~, mój wuju! O nie! ~~Kochać~~ Lecz będę kochać pannę Montargis, jak tylko zostanę profesorem

Fronti.

I ty nazywasz to miłością? ach! Lodowata natura, zazdroszczę ci! Co to za temperament spokojny ~~[illegible]~~! Słuchaj! Jestem twoim wujem! ~~Lecz~~ Ale w moich żyłach krew daleko ~~[illegible]~~ żywiej ~~[illegible]~~ krąży niż w twoich ~~w żyłach~~ - serce gorącej bije w piersiach... Za dużo mam krwi.. ~~i cóż~~? Za dużo serca! ~~wszak serce mną~~ - Kieruje! Dobroć ~~to ja~~.

Gaston

~~A więc to~~ A więc dlatego wuj ~~wyca~~ ~~łowujesz~~ całujesz pokojówki! Aha! ~~pokojówki~~ aszek to dlatego?

Fronti.

Idę za popędem czytéj szlachetności. Chcę, by zapomniały na chwilę o swém niższem położeniu Cicho! Edmund!

Edmund (wprowadza pacjenta: Pan ma) Nr 9ty o ile pamiętam.

Pacjent

Tak, musiałem więc przyjść wcześniéj!

Edmund

Ed. fron. Pacj Edm

Z rodzaju kłótliwych, wiem.

Fronti. (Pojęcie - sioda przy stoliku w głębi)

Ach, a więc już godzina konsultacji?

Edmund

Tak, proszę pana.

Fronti:

A! a śniadanie - jeszcze nic nie jadłem.

Edmund

Pani kazała powiedzieć, że niema czasu! (: dzwonienie)

Fronti

Do licha! Ale ja mam! jestem głodny szalenie głodny!... Chodź! może w kredensie co znajdę! (: wychodzi

1. lewo z Gastonem..)

Scena 5. Dam/Ed.

Edmund, Aniela, za chwilę pacjenci.

Edmund (: rozmawia z damą) Pani ma nr. 17.

Dama

Wszystko jedno – mam robotę.
(: szydełkuje.) (sioła na lewo)

Edmund

Z rodzaju zrezygnowanych! (: dzwonienie) wychodzi i wprowadza 2° pacjenta.) Proszę do biblioteki – z tąd prędzej się pan dostaniesz do doktora.

2 Pacj. Ed. 2. pacjent

Dziękuję ci – chłopcze (: daje mu dwa son..)

Edmund

Dwa son! szczur!.. wpuściłem szczura do biblioteki! (: dzwonienie)

1. Pacjent

Dobrze to jest przyjść wcześniej!

Aniela

Proszę.

1. Pacjent

O, już był czas!

Edmund (: wchodzi z 3. pacjentem) Pan się spieszy?

3. pacjent

Bardzo – a dałeś mi nr. 22gi

Edmund

Jeżeli wypadek pański nie jest groźny...

3. Pacjent

Zwykły, spacerujący reumatyzm.

Edmund

Wiem, wiem. Reumatyzm latający! Mogę udzielić rady – ja sam –

3. Pacjent

Potrafisz?

Edmund

Od dwu lat służę u książąt wiedzy lekarskiej i zamiast luidora zapłacisz pan 3 franki.

3. Pacjent

Dobrze. Jak się też czasy zmie-

mają!

(: Aniela ukazuje się :)

Dama (: składając robotę)

Czas złożyć robotę. (: wychodzi z Anielą :)

Edmund (: rozmawia cicho z pacjentem :) Całkiem zwykłe, nieprawdaż? Kup pan u którego bądź aptekarza i nacieraj troskliwie dwa razy dziennie, rano i wieczór, kolano, które nie boli –

3 Pacjent

Ach!

Edmund

A że w lekarstwie jest alkohol jeżeli pan woli – można wypić

taki sam skutek!

3. Pacjent

Wolę wypić.

Edmund ↑

17. franków zostało się panu w kieszeni. (: wyprowadza go i wprowadza 2. Damę.) Wprowadzę panią do biblioteki, nie będzie pani tak długo czekać. ↓

Pr. Edm

Pani de Prony

Dziękuję. (: daje mu 5 fran.)

Edmund

5 franków! Z pewnością z półświatka! (: gł.) Żałuję mocno, iż nie mogę służyć dziennikami.

P: Prany

Trzeba mię będzie długo czekać?

Edmund

Nie sądzę - doktór ekspedjuje szybko swoich pacjentów.

P: Prany

Zresztą, nie będzie źle niedrieć przed konsultacją, z którą się ma do czynienia. Co to za człowiek ten doktór?

Edmund

Pani mię nie mię?

P: Prany

Nie mieni nic. Młody? stary? gruby? szczupły?

Edmund

Doktór Frontignan należy do ro-
dzaju, którego pani jesteś pra-
wdziwą ozdobą.

Pi Prony

Kobieta!

Edmund

Ej! proszę pani – pani odchodzi?

Pi Prony

Ecc! kobieta!

Edmund

Ręczę, iż pani Frontignan jest
bardzo zdolnym doktorem! za-
chwyci panią!

Pi Prony

Możliwe! Lecz kobieta... nie
śmiałabym nigdy.. jest się kręc

powaną w obec kobiety

Edmund

Jeżeli wypadek pani choroby nie jest zbyt groźny, może ja mógłbym...

Pi Prony

Ty?

Edmund

Od dwóch lat służę u książąt wiedzy lekarskiej.. U pani nic nadzwyczajnego?

Pi Prony

Ale owszem! nadzwyczajne! Od jakiegoś czasu jestem nie spokojną, nerwową - miewam różne fantazje...

Edmund

Ach, ach, proszę wyraźniej

Pi Prony

Otóż! Skoro przechodzę koło wystawy jubilera – nie mogę znieść widoku lśniących brylantów, bez dziwnego pragnienia, by mi je kto ofiarował –

Edmund

Ach, ach!

Pi Prony

Skoro przechodzę koło handlu delikatesów, szalona mnie napada fantazja, by mi kto dał ~~spapac~~ pokosztować, te nowalijki –

Edmund

Ach, ach! a te ciasteczka jeszcze cieplutkie... co one pani mówią, te cieplutkie, świeżutkie ciasteczka?

Pi Prony

Ach, mało nie oszaleję!

Edmund

Oni słowa więcéj odgadłem.. pani nie miałaś szczęścia..

Pi Prony

Nie miałam szczęścia?

Edmund

Nie jesteś zamężną

Pi Prony

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

A tak! Otóż właśnie tego się obawiałam!

Edmund

Czysty przypadek. Za mała rzecz by się radzić doktora.

Pi Prony

Słuchaj więc – to pierwszy raz

Edmund

Dobryś! Trzeba więc troskliwości i wygód! oto wszystko! Ktoś inny dałby mnóstwo recept, – ja nie, ja tylko kilka rad.. ~~nie podnosić rąk~~ nie biegać po schodach – nie za dużo tańczyć.. Nie żału-

je pani, iż mi zaufała?

Pi Prony

Nie - nie - pomyśl tylko!.. kobieta! Są zwierzenia tak drażliwej natury! Kosztowałoby mnie to za wiele!

Edmund

Luidora! gdy ja za trzy franki..

Pi Prony

Ach, mnie nie idzie o cenę..

Edmund

20 franków!.. Jeżeliby pani potrzebowała ~~była~~ w mojej rady ~~kłopocie o ojca chore~~

będę służyć

~~słuego~~ !... Edmund od 1szej

do 3ciej (wychodzą głębią.)

Scena 6.

Frontignan – Gaston, Aniela.

1.o → Gertruda – Edmund.

Frontignan

~~Ach~~ No, przynajmniej obiad zjem

Dobry!

Gaston

Ho-ho

~~Ach, mój~~ wuja ~~aszku~~ jakiż z ciebie

~~gurmand~~ smakosz.

Fronti.

Fr. W. Wistocie! Lecz skoro zajmu-

ję się gospodarstwem, nie

Biblioteka Śląska

dziwnego, iż dysponuję to, co lubię!

Aniela (wchodzi żywo.)

Ach, (tego) zanadto!... ~~ach to~~ zanadto!

Fronti.

~~Cóż~~ - cóż się stało? Fr. An. Gast.

Aniela

Okradają mnie! Mamy w domu złodzieja.

Gaston

~~Ach, Moja ciociu~~! Czyby być może!

Fronti.

Złodziej!

Aniela

Lub złodziejka. Gertrudo! wołaj Gertrudę!

Fronti.

Gertrudo! (: ns.) Wiem o co idzie

Aniela

Wołaj Edmunda.

Fronti. (: woła)

Edmund! (: ds.) Odkryła!

Aniela

Wołajże - wołaj!

Fronti: (: woła)

Gertruda! Edmund! Edmund!

Gertruda!

Gertruda (: wchodzi)

Co proszę?

Fr.
An. Gertr. Gort.

Aniela

Zbliż się, schyl głowę!

Gertruda

Ależ proszę pani

Aniela

Nic ci złego nie zrobię - dawaj głowę.

Gaston

Aha!

Za pośrednictwem Arenologii rozpoznanie winowajcy.

Aniela (: opatruje głowę Gertrudy.) ~~Tak~~, masz wypukłości, moje dziecko.

Gertruda

O jéj, garbatą jestem!

Fronti.

Och, biedaczka!

Aniela

Ale Nie masz téj wypukłości, o którą mnie idzie! idź, wra-

saj do kuchni.

(: Gertruda wychodzi :)

(trotkiem)

Gaston

Wierzysz w frenologię doktorze?

Aniela

Nauka oparta na spostrzeżeniach jest nauką pozytywną. (: wchodzi Edmund.) Ach, Edmund! (: do Edmunda.) Zbliż się, schyl głowę!

Fr. Gertr. Ed. Gast.

Edmund

Mogęż zapytać, w jakim celu?

Aniela

Nie bój się - chodź!

Edmund

Zwracam uwagę pani, iż mam włosy upomadowane.

Aniela

Ach, pfe!

Fronti (: ns.)

~~Tak~~ E! lepiej, przyznam się. (: do Anieli.) Pozwól mu odejść, nie wypytuj.

Aniela

Oddal się Edmundzie.

Edmund

Mocno żałuję, iż dziś pomadowałem.

Aniela

Odejdź! (: Edmund odchodzi - ↑ głębiej

(: do Fronti. Więc To ty?

Fronti: (: chyląc głowę

Przebacz mi - ~~powiem~~... Twoja szkatułka była ~~pełną. Tam na stole~~... pełną złota.

Aniela

27. konsultacji po luiderze! Wiedziałam jeszcze wczoraj wieczór nie licząc - i dziś...

Fronti.

Sądziłem że nie liczysz.

Aniela

Może to nie pierwszy raz.

Fronti.

W istocie

(~~Ach! tak.. tak.. zaręczam ci~~

~~byłem jak szalony~~ - nie mogłem
się oprzeć pokusie - ~~niezwykłej~~
Mam taki rodzaj zawrotu
głowy, ~~co~~ który ty nazwałabyś chęcią -

Aniela

Schyl głowę -

Fronti

~~Co ty~~ Ed. Ja także pomadowałem. -

Aniela (: ostro.)

Schyl głowę.

Fronti. (: no.)

Co ona tam odkryje, mój
Boże!

Aniela

Dziwne! (: opatruje rękami głowę.)

Fronti

Cóż takiego?

Aniela

Nie masz wypukłości zbrodniczych.

Fronti. (: usiłuje się wydobyć :) Ach! a widzisz!

Aniela (: wstrzymuje)

Zaczekaj... lecz masz inne.

Fronti.

O jéj.

Aniela

Nie ruszaj że się!

Fronti.

Mam guz?.

Aniela

Masz

Fronti.

Wiem już – co znaczy... ten guz – Widzisz ja raz wypadłem z kołyski, uderzyłem się w głowę... miałem wtedy nie spełna rok. ~~Byłem bardzo dobli-wy.~~ Mama się bardzo przestraszyła, lecz lekarz domowy ją uspokoił – że niema żadnego niebezpieczeństwa – tylko że ten guz zostanie mi przez całe życie.

Aniela

Nie zwodzisz mnie Alfredzie?

Fronti.

Zapytaj się mamę. A ty, Coś myślałaś o tym guzie?

Aniela

Nic..

Fronti.

Powiedz, proszę.

Aniela

Nic, nic.

Gaston

A moja lekcja, proszę cioci!..
Mam odejść?

Aniela

Nie, nie. (: do Frontignana..) Zo-
staw nas, teraz lekcja z Gasto-
nem.. Frontignan gdzie idziesz

Fronti.

Do kuchni, przypilnować obiad

Aniela (: ns.)

Gertruda ładna.. A z tą prze-

brzydłą wypukłością.. Oddalę Gertrudę... Ośm dni musi jeszcze odsłużyć.. zapłacę podwójnie. →

(: Frontignan odchodzi :) ↑

Scena 7.

Aniela - Gaston, później Edmund

Gaston

Co znaczy wypukłość Wuja?

Aniela

Są to guzy lekkomyślności.. kłamstwa.. czaszkę ma kobiecą, nieszczęśliwy!.. Nie mogę już teraz być spokojną. Trzeba. Trzeba pilnować go krok w

krok. Lecz czyż ja mogę?
Medycyna mnie pochłania!...
Ach, ci mężczyźni, cóż to za
rasa! co za natura! Wystarczy
lada buziak głupi! Co tobie
mówią takie buziaki?

Gaston

Nie wiem proszę cioci.

Aniela

Niewiniątko!

Gaston

Jak zostanę profesorem, bę-
dę kochać pannę Montar-
gis... a więc takie buziaki...

Aniela

Gast. Gertr

A więc ty mnie nie potrafisz oświecić! Mówmy o egzaminie. Lekcja będzie dziś krótką. Mam odwiedzać dość pacjentów. Ulica Miromenil, pani de Butilleul obiecałam przyjść wcześnie.

Gaston

Jeżelibyś sobie życzyła lekcję do jutra odłożyć?..

Aniela

Nie... przejdziemy tylko.. uczyłeś się?..

Gaston

Geografji - historji naturalnéj...

Aniela

Zacznijmy od historji (bierze ze stołu książkę.) Serce! ach, serce! Cóż to jest serce?

Gaston

Jest częścią organizmu człowieka.

Aniela

I to wszystko? Do czego służy?

Gaston

Do kochania.

Aniela

~~Hę~~ Co? do czego? Cóż za głupstwa pleciesz... kto cię tego nauczył?

Gaston

Mój wujaszek

Aniela

Twój wuj? a to nieuk!

Gaston

Mój wujaszek nieuk, a to

Doskonałe!

Aniela (czyta.)

„Serce jest to worek mięsny, próżny i muszkularny - który umieszczony w piersiach jest głównym motorem cyrkulacji krwi. Ma podobieństwo do pompy wciągającej i odpychającej, umieszczonej w pośrodku przyrządu zbiorczego, który odbiera krew ze wszystkich części ciała, przesyła ją do płuc

przyjąwszy ją napowrót jako krew czystą, rozsyła po całym organizmie zwierzęcym." –

/Gdzie tu jest choć słówko o miłości?

Gaston

Nie gniewaj się doktorko!

Aniela (: rzuca książkę

Umiesz choć geografię?

Gaston

Myślę że tak. (: podaje książkę)

Kraj środkowy, dawna prowincja Limusen stolica Limoż 1129 ~~Limousin stolica Limoges 1129~~ kilometrów na południe od Paryża. Podprefektury ~~Brives~~ Brives la Gajard. Na północ od depar=

od departamentu Brives, znajduje się stadnina rządowa Pompadour.

Aniela (: żywo.)

Pompadour.

Gaston (: recytuje)

Koło zamku, który był własnością słynnej markizy Pompadour.

Aniela (: poruszona.)

472. kilometrów, - Pompadour o 472 kilometrów a Alfred idzie i wraca pieszo z Pompadour.. O, coś się w tém kryje.. coś w tem jest.

Edmund (: wchodzi:)

Przysłali od pani Butillent-
proszą..

Aniela

Ach, obowiązek zawodu! dorożkę
(: Edmund wychodzi :) do Gastona
Moje dzienniki! przeczytam je
w drodze.

Gaston (: czyta :)

Dziennik medycyny - Gazeta le-
karska, Moniteur de stasjon ~~Moniteurs des stations~~
termal ~~thermales~~. Daleko mieszka
pani Bitilet ~~p. Butillent! Butillent~~

Aniela

472 kilometrów... Nie! 118
ulica Miromenil ~~Miromenil. Miromesnil~~

Gaston

Saint-Honoré

mam iść do dzielnicy Saint-Honoré!

Aniela

Jedź ze mną - po drodze cię zostawię. Moja zarzutka! gdzież ja podziałam ~~dałam~~ moją zarzutkę.. Mój kapelusz, spytaj wuja o mój kapelusz.

Scena 8.

Ciż - Frontignan. Serquigny potem Edmund

Frontignan (: wchodząc :)

~~To nie ja - to ten pyszny Serqui-gny.~~

Serquigny (: wchodząc)

Gost. An. Fr. Sergn.

Drogi doktorze!

Aniela (: kłania się)

Panie! (: do Frontignana :) Pomówimy z sobą później

Fronti. (ns.)

Jeszcze!

Serquigny

Przeszkadzamy?

Aniela

Nie - wychodzę! (: do Frontignana

Podaj mi kapelusz.

Fronti.

Który?

Aniela

Mam tylko jeden. Od tam.

2. ← (: Frontignan wychodzi :)

Serquigny (: cicho :)

Chciałem prosić o maleńką konsultację.

Aniela

Przykro mi – godzina minęła!

Serquigny (: no :)

Jaka lodowata!

2.a

Frontignan (: wraca z kapeluszem i poprawia z mięta kwiaty :) Prawda – masz tylko jeden kapelusz! i wcale nie elegancki.

Aniela

Dajże!

Fronti.

Poczekaj chwilkę. Strzepię pył – Jak zaoszczędzę w przyszłym mie –

siącu, kupię ci kapelusz z strusimi piórami. Widziałem bardzo ładne przy ulicy Vivienne

Aniela

Widujesz się z modystkami?

Fronti

Nie, nie, ~~mody tylko~~ broń Boże! modystki mnie nie interesują - tylko mody!

Aniela (: przez zęby)

Czaszka kobiety.

Edmund (: wchodząc, środkiem)

Dorożka czeka.

Aniela

Chodź Gastonie.

Gaston Gast. fr. Ani. Serg

~~Otóż jestem~~, idę! Ciociu (: cicho do

Frontignana.) Nie oszukuj cio-
tki, mój wujů! nie oszukuj...
(: wychodzi za Anielą..) ↑

Scena 9

Frontignan, Serquigny - potem
Edmund, potem Montargis -
Berta

Fronti. (: do siebie.)

Co ona znowů odkryła? Może
Gaston mnie zdradził... Serqui-
gny - ~~Serquigny~~ -

Serquigny

Słůchaj Frontignan! Ciebie to
nie uderzyło?

Fronti.

Co?

Serquigny

Twoja żona taka lodowata.

Fronti.

~~Troszkę. Ale~~ co ~~tobie co do tego? Tro-~~
~~chę zimna~~ Oj, to prawda! Słyszałem trochę
o Groenlandji, lecz... nie wiem
ona, czy Groenlandja zimniej-
sza.. To nie kobieta ~~wprawdzie~~
~~mówiąc między nami - ona~~
pierwsza -

Serquigny

Wyprzedziła?

Fronti.

Co - wiesz? Ja jestem osobli-
wszym rodzajem wdowca, mam

gdy, ja przeciwnie - ja jestem pełen ognia

~~lat 37 mój przyjacielu~~. Mał-
gorzata bourbońska nie przestra-
szyłaby mnie, mój przyjacielu.

Serquigny

Tam do djaska! A ja byłem tak
nierozsądny i zaprezentowałem
ciebie miss Lerely.

Fronti.

Dlaczegoż nierozsądny?

Serquigny

Było to skazać ciebie na nową
dyetę

Fronti.

~~Ach~~ To prawda! ~~Lecz nie żałuj Ser-~~
~~quigny~~, byłem warjatem - od

otwarcia cyrku, gdzie ją pierwszy raz ujrzałem – piękną, zgrabną – milutką; między dzikiemi zwierzętami, liżącemi ręce swej poskromicielki.

Serquigny

Szczęśliwe zwierzęta.

Fronti.

Podczas tego, orkiestra grała przecudną symfonję.

Serquigny (ściska go za ręce) Dziękuję – jestem...

Fronti:

A prawda ~~tak~~ ~~wszak~~ to twoja symfonja.

Serquigny

~~Ours à la neige~~ Polka ~~brillante~~ briant.

bo to ja komponuję muzykę dla cyrku.

Fronti.

Zabawne! z takim majątkiem i takiem nazwiskiem —

Serquigny

Baron de Serquigny. ~~Trois merlettes~~ ~~Trois merlettes champs d'azur~~ ~~champ d'azur~~

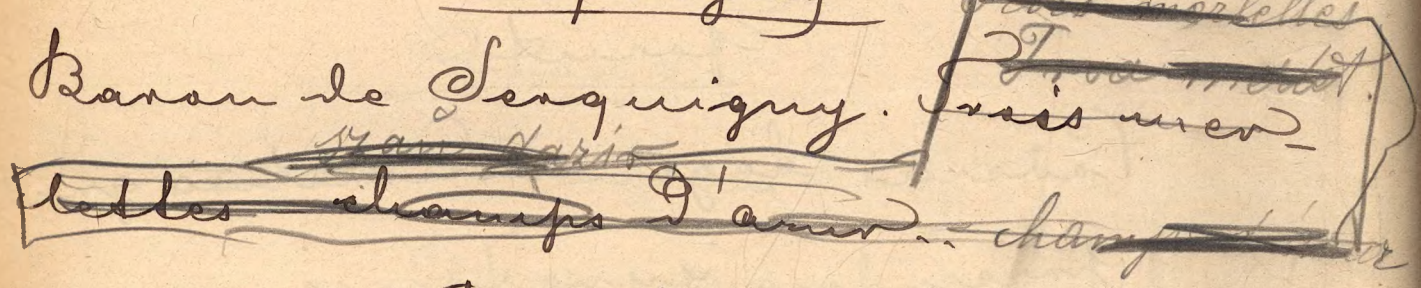

Fronti.

Zajmuje cię ta kompozycja?

Serquigny

Nadzwyczajnie. Mam wielki sukces w klubie, lecz cyrk jest moją specjalnością.

Fronti.

Masz sławę.

Serquigny

W istocie, to samo mówiła mi Lorely, gdym jéj przegrał moją ~~l'ours~~ polkę brian ~~à la neige~~.. bez mojéj muzyki nie chce już wchodzić do klatki - powiedziała to wręcz Frankoniemu.

Fronti.

Czarująca Lorely! Poznaję jéj serce! Znasz to - znasz (: wyciąga fotografię z kieszeni.)

Serquigny

Dała ci swoją fotografię?

Fronti.

Jeszcze lepiéj - fotografię Napuchtina

~~kiego~~, swego białego niedźwie-
dzia i faworyta. ~~Widzisz~~, Przyznasz że to wielką
dowód ~~mi~~ łaskę ~~okazała~~ z jej strony, a przytem wcale mnie ~~i do tego nic nie~~
nie kompromitującą. Bo gdyby ~~tak~~ mo-
ja żona znalazła niedźwiedzia
w mojej kieszeni

Serquigny

Nie podejrzywała by wcale. Lecz
mniejsza z tém, mój kochany
Tracisz czas tylko.

Fronti

Ech! znasz zasadę.. Jest w ży-
ciu każdéj kobiety - choćby naj-
cnotliwszéj pewien moment
psychologiczny, z którego

zręczny mężczyzna skorzystać potrafi.

Serquigny

Nie u Lorely - daremnie.. Ona nie ulegnie.. Mimo mego nazwiska - mego majątku - ~~trois~~ ~~mortet~~ ~~sur dario~~ ~~champs d'azur~~ trois merlettes ~~merlettes~~ - champs d'azur, zawsze jest pod wpływem swej idei fixe. fixe

Fronti.

~~A więc~~ Wiesz to prawda coś mówił że zawsze przy końcu rzuca każdemu te słowa: Małżeństwo, lub życie? Och te woltyżerki!

Serquigny

Serguigny

A więc?

Fronti.

A więc obiecałem

Serguigny

Co?

Fronti.

Małżeństwo!

Serguigny

Ty? Frontignan?

Fronti.

Ja - Fronsac! Albert de Fronsac.

Serguigny

Zapomniałem że masz pseudo-
nim ~~lö löe~~ ~~o l'oeuil de boeuf~~ ~~l'oeuil de boeuf~~ ~~lö de bef~~ (okon woła) ~~l'oeuil de bef~~ (czytać ~~l'oeil de bef~~

Fronti.

Kryję się pod nim ze skromno-

ścią zwycięzcy.. ~~Albert de Fron-~~
~~sac~~! u jéj stóp upajam się
czystą miłością. Obrzucam ją
różami i konwaljami ~~śnieży-~~ śnieżystéj
~~stéj~~ białości.

Serquigny

A rodzina – cóż rodzina?

Fronti.

Dzikie zwierzęta?

Serquigny

Nie – Bettingi! Betting se-
nior, Miss Arabella!

Fronti.

Nie znam ich.

Serquigny

ach! Lorely jeszcze ci nie zaprezentowała? i to przyjdzie - mój kochany - ci ludzie są ~~tres comme~~ tre, ko mil fo ~~ils font~~, choć trochę klowny! Szczególnie stary ojciec ma familjarne zasady! Honor nazwiska! czystość obyczajów... Lorely zaprezentuje, gdy będzie uważała to za potrzebne!

Fronti. (: śmieje się :)

Do małżeństwa!

Serquigny

Nie śmiej się - a jeżeli nie wierzysz, odeślij ostatni bukiet dziewiczy.

Fronti.

Wolę sam zanieść".

Edmund (: anonsuje)

Pan i panna Montargis

Berta

Jerg. Ber. Mon. Front.

Aniela wyszła?

Fronti.

Z wizytami lekarskiemi. Lecz pozwól pani, bym przedstawił naszego przyjaciela pana de Serquigny. Pan Montargis, właściciel apteki i jego czarująca córka, panna Berta.. ma już dyplom...

Serquigny

Ach, pani.

Berta

Tak, magistra farmacji. Tak panie.

Serquigny

Bardzo się cieszę.

Montargis

Ja również ~~Bardzo się cieszę~~.

Serquigny

~~Ja również~~, prawdziwie zachwycony jestem, lecz czy nauka farmacji nie stanęła w drodze jej zamiłowaniu do muzyki?

Montargis

Przeciwnie. Berta bębni z przyjemnością między proszkiem a miksturą.

Serquigny

Będę miał zaszczyt przesłać pani „~~Jeu des Echarpes Cerceaux de papier~~ ~~Jeu des Echarpes Cerceaux de papier~~ ~~że de Eszarp Serso de papie~~ (gry ze szarfami i obręcze z papieru) ~~i kilka innych~~ moją polkę brilan i jeszcze kilka innych kompozycji drobnych, bez pretensji.

Montargis (: do Serqui:)

Podobno pan byłeś pierwszym pacjentem pani de Frontignan. Słyszałem o tem. Lecz jeżeli wolno mi wiedzieć - co to za choroba była —

Serqui: Mon. Ber. Fron.

Serquigny

Anemja -

Montargis

Anemja. Doktór powinien

był zaordynować panu moją wodę.

Serquigny

Pańską wodę?

Montargis

Odkrycie nadzwyczajne, zrobiło formalną rewolucję w świecie lekarskim. Wodę którą wynalazłem ~~[illegible]~~, nie czuć i płynie tak spokojnie, tuż koło naszego domu. Pyszna woda – woda szybko działająca – odkryłem w niej własności szczególnie pożywne i wzmacniające!

Serquigny

To...

Montargis

Woda z rzeczki Bièvre.

Serquigny

Do djaska!

Montargis

Nie pijemy już innéj. I możesz pan osądzić... Co za krew.

Serquigny (: kłania się Bercie.) Rzeczywiście! zachwycony jestem! Pierwszorzędna! zachwycony jestem!

Montargis (: cicho.) Franka butelka! 80 centimów dla przyjaciół - przyjmuje się napowrót butelki.

Serquigny

Wezmę pół butelki na próbę.

Scena 10.

Ciż. – Gaston z ogromnym pakietem – potem Aniela, później Edmund.

Gaston (: wchodząc :)

Ciotka nie powróciła?

Fronti.

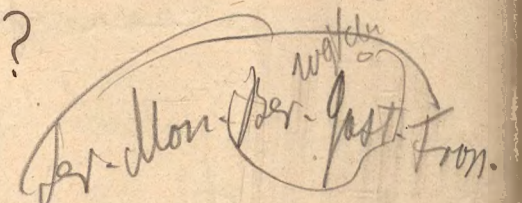

Jeszcze nie. Ach, ach, cóż za niespodzianka!

Gaston

Tak, proszę wuja... lecz nie dotykaj.

Berta (: do Montargis.)

A nasza gdzie?

Fer. Mon. Ber. Gast. Fron.

Montargis

w przedpokoju - schowana.

Gaston

Dzień dobry pannie Bercie.
Jakże idzie?

Berta

Bardzo dobrze panie Gastonie
a pan jak z swoją profesurą.

Gaston

Postępuje.. proszę pani - postępuje! dziś z ciotką studjowałem serce.

Berta

Ach! (z kokieterją:) Serce?

Gaston

Tak pani! Jestto worek mię-

sny. próżny, muszkularny –

Berta

I to wszystko! Pozostaje jeszcze wiele do nauki!

Gaston (: spogląda rozpromieniony.) ~~Niestety~~ ~~Owszem~~ Przeciwnie moja ciotka twierdzi, że ~~sprawa~~ za 6 miesięcy.

Aniela (: wchodzi.)

Chodźmy do obiadu!

Montargis

Doktór – nareszcie!

Jer. Mont. An. Fron Ber. Gast.

Fronti.

Idę więc po wino do piwnicy.

Gertrudo! (: woła.)

Aniela (: obraca się żywo.)

A po cóż Gertrudy?

Fronti:

Musi mi poświecić. ~~Tak~~ Ona mi zawsze.. ~~Ger-~~ ~~truda mi~~ świeci.

Aniela

Dobrze – idźcie.

Serquigny (: ns :)

Idźcie! liczba mnoga...

Fronti. (: wychodząc wsła

Gertrudo!

Aniela (: ns :)

Ośm dni! ach jeszcze ośm dni.

Serquigny (: ns :)

Serquigny mój kochany.. Otóż i moment psychologiczny!

Gaston

A pani Batilleul?

Aniela

Moja wizyta ją uspokoiła. Dzień przepędzi sama, lecz co za noc mi się uśmiecha.

Ser. Ann

Berta (: do ojca.) Mont-Ber-Gast

Widzisz ojcze, jak wesoło pani Frontignan... a ty chcesz bym była aptekarką.

Montargis

Podziękujesz mi kiedyś.

Aniela (: ds.)

Jakżeż długo siedzą w tej piwnicy.

Serquigny (: cicho.)

Chciałem się pani poradzić.

Aniela

Jutro.

Serquigny

Nie mogę tak długo czekać, cierpię niesłychanie.

Edmund (: wchodząc.)

Proszę do obiadu.



Aniela

Do obiadu!

Edmund

Pani zapomniała o jednej pacjentce, służąca czeka na odpowiedź.

Aniela (: idzie pisać.)

Prawda! Ach, obowiązki zawodu!

Gost. Bar. Mon. An.

Montargis

Nie zapomnij pani o kilku butelkach wody z Bierres.

Aniela

Dobrze, dobrze, ~~panie Montargis~~ - idźcie do obiadu, ja za chwileczkę przyjdę

(: wychodzi Montargis i Gaston :)

Berta 2 na lewo

Scena 11.

Aniela. Serquigny, Edmund na chwilę.

Aniela

Ten list oddaj służącej i powiedz że wieczorem przyjdę. Jeszcze pan?

Serquigny

Słowo honoru proszę o poradę

Aniela (: dziecinnie.)

Chodź pan wpierw jeść.

Serquigny

Nie, doprawdy, nie mógłbym

Aniela

Nie masz pan apetytu.

Serquigny

Nie mam oddawna.

Aniela

Zobaczmy puls!

Serquigny (: drżąc.)

Ach!

Aniela

Za mocno ujęłam za rękę

Serq. An.

Serquigny

Przeciwnie.

Aniela (: poważnie.)

Panie de Serquigny!

Serquigny

Podwyższony puls - nieprawdaż?
Kapryśny?

Aniela

Chodźmy.

Serquigny

A więc fałszywy!

Aniela

Nic paniu nie brakuje.

Serquigny

Zaręczam pani - skoro cierpię - -

Aniela

Warjat z pana!

Serquigny

Otóż i diagnoza.

Aniela

Bierz pan zimne tusze.

Serquigny (z egzaltacją)

Lecz, pani nie chcesz mnie zrozumieć.

Aniela

To pan nie chcesz zrozumieć, tak, jak ja rozumiem.. (przerywa.) Bądź uważnym.. Możesz głupstwo palnąć.

Serquigny

Tem gorzéj. Palę mosty za so-

ma.

Aniela

Panie de Serquigny!

Serquigny

Kocham cię Aniela!

Aniela (z powagą)

Jestem doktorem!

Serquigny

Kocham ciebie dokto - ~~ach~~!

~~nie! tak nie idzie~~.

2. Edmund (wchodząc)

Czekają na panią z obiadem.

(wychodzi)

Aniela

Idę!

Serquigny

Wierz mi Aniela!

Aniela

A mój dyplom!

Sergiusz

Miej litość doktorko!

Aniela

Biedny, chory, nieprawdaż? Lecz mój Boże! ~~mój Boże~~! jacyż ci mężczyźni głupcy! Otóż i cóż zyskałeś kochany panie. Będę zmuszoną drzwi przed ~~[illegible]~~ panem zamykać. A) Słusznie ci się to należy. Myślałeś pan że nie widzę co się z tobą dzieje... Znałam pańską

chorobę. I tę biedną ane-
mję leczyłam przez 4 lata
wodą dystylowaną i pigułka-
mi z chleba -



Edmund (: wchodząc :)
Czekają na panią z obiadem.
(: wychodzi :)

Aniela
Idę. (: do Serquigny :) Przypatrz
mi się pan dobrze. Czyż ja je-
stem kobietą? czyż mogę ko-
chać? Żeby módz kochać, nie
trzeba mój panie studjo-
wać ludzi ze skalpelem... ~~Ach~~
ach! Ten nędzny zlepek ko-

ści, chrząstek, nerwów i mu-
szkułów, nie jest niczem wię-
cej dla nas doktorów jak
drobną cząstką wielkiej fa-
milji zwierząt ssących, nie
mogę ~~popatrzeć~~ spojrzeć na pana, ~~nie~~
aby zaraz ~~myśląc~~ nie pomyśleć zarazem z wielu to
muszkułów, nerwów, ~~ilu~~
twój corpus metacarpus składa
się kości, kosteczek z ilu mu-
szkułów przeróżnych, palma-
ris brevis, teres major etc.
Ach, widzę was bez tej powło-
ki cielesnej i na honor i wcale nie czaru-
jących wierz mi pan – nie

Wierzaj mi pan że nie

jesteś dla mnie człowiekiem

mężczyzną - tylko cadaver. Kadaver

Serquigny (: drżąc :)

Och!

Scena 12.

Ciż - Frontignan - Gaston, Montargis.

Wszyscy (: wpadają z hałasem :)

Ależ doktorze - doktoreczko!

Montargis

Czekamy z obiadem!

Frontignan (: chcąc ich zatrzymać :) Nie wchodźcie, wszak to konsultacja.

Mon. Gast. Berta Fr. Serq. Aniela An. ~~Serq.~~ An.

Już skończona - chodźmy.

Fronti. (do Serquigny)

Nic groźnego?

Aniela

Bardzo groźne - zaordynowałam dyetę.

Fronti.

Djetę! nie będziesz więc jadł obiadu! w dniu takiej rocznicy?

A on

Pamiętał o prezencie!

Serquigny

Słaby dowód wdzięczności pacjenta.

Fronti. (podając mu pakiet.) Ofiaruj że jéj, mój przyjacielu!

Serquigny (zniżony

głosem:) Tytułem pamięci - a więc - (: rozwija pakiet:)

Gaston

Dobrze! skoro ukazują się prezenta, nie czekając deseru, oto i mój - (: rozwija pakiet:)

Montargis (: któremu córka podaje pakiet:) Oto od nas.

Fronti: (: otwierając bibliotekę:) A ten odemnie. na prawo

Aniela (: wzruszona:) Podarunek - myślał o mnie!

Wszyscy czworo razem

Maleńki biust Hippokratesa!

Montargis

Jak dla doktora. Tak się należało.

Gaston

Z cynku.

Montargis

Z terracoty!

Serquigny

Z marmuru.

Fronti:

A mój

Z bronzu! (: do Anieli cicho:) ~~Ja~~

Mój z bronzu.

Montargis

Może trochę za wiele tych Hippokratesów.

Aniela

Ależ nie - moi dobrzy, wcale nie.

Fronti.

Cztery biusta! Doskonale! mamy cztery kominki.

Edmund (wchodząc)

Obiad już ~~bardzo~~ dawno gotowy.

Fronti.

A więc ~~ty~~ myślisz, że Serquigny...

Aniela

Znowu?

Fronti.

Nie może siedzieć przy stole, nie jedząc.

Aniela

Jakiż ty głupi.

Fronti.

Oh! ten fakultet! co to za

tyran! Żal mi cię ~~bie~~ bardzo mój Serquigny – lecz cóż – robić? zobaczymy cię wkrótce!

Serquigny

Sam nie wiem! (: cicho do Anieli :)

~~Słyszy pani?~~ (: Aniela oddala się ruszając ramionami :) za nią Gast. z Bertą i Mont. z Anielą

Fronti. (: cicho :)

W każdym razie jutro u Lovely – ~~jutro~~

Serquigny

Tak sądzisz?

Fronti.

Ma się rozumieć ~~Dobrze~~! Trzyma mnie na djecie a ja przecież nie anemiczny.

Edmund

W razie, gdyby wypadek pańskiej choroby nie był groźny...

Serquigny

Nie do uleczenia!

Edmund

Służę od dwóch lat u książąt wiedzy lekarskiej. (Poruszenie ku wyjściu.)

Zasłona spada.

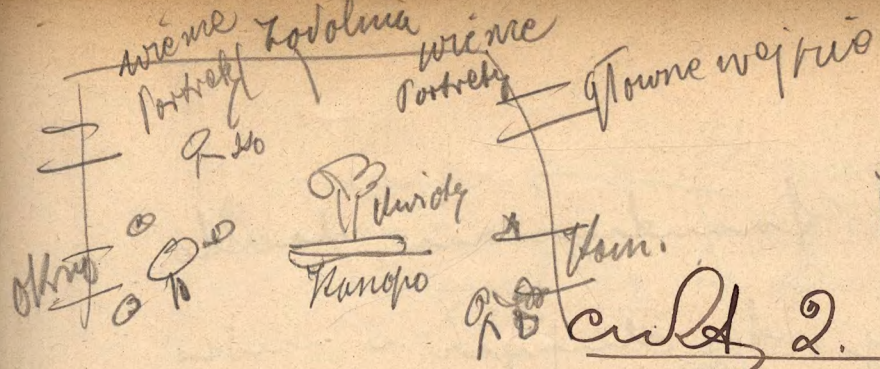

Akt 2.

Budnar u Lorely. Błyskotki indyjskie - teatralne wieńce porozwieszane na ścianie - stół - kanapa - drzwi w głębi drzwi boczne - ~~Kozaków~~ kwiatów pełno.

Scena 1.

Julja - Edmund

Jul. Ed.

Julja (: siedzi przy stole

Ale mówię ci, że nie mogę

Edmund

Spróbuj tylko! To tak ponętne
Dwa fotele w teatrze Batignolles! ~~czyż nie dobry początek~~

Służę u pani Frontignan, doktora medycyny, ty służysz u miss Lorely, poskromicielki i woltyżerki w wodzie – w domu tej ~~że~~ ~~że~~ mieszka nasza pacjentka –

Julja

Pani de Butilleul.

Edmund

Pani Butilleul mieszka niżej o piętro. ~~Mam~~ Miałem jej oddać list od mojej pani – ~~potrzebowałem~~ ~~wyjść~~ wszedłem tylko o piętro wyżej, by złożyć u stóp pięknej Julji te bilety do teatru – dobrze?

Julja

Aj, tak to dziś nie w porę. Pani

moja ma krewnych na obiedzie pomyśl co za głupia myśl.

Edmund

Powiedz, iż jesteś cierpiącą. Czasem się uda!

Julja

Ba! gdyby to tylko panna Lovely, a to będzie miss Arabella jéj siostra.

Edmund

Niewygodna siostra.

Julja

Oj co nie-to nie. Ona to rządzi wszystkiem i wszyscy téż się boją Miss Arabelli. Nie uważałeś... w Hipodromie na drucie? kobieta silna nie przebierająca w środkach.

Edmund

Próbować nic nie kosztuje.

Julja

Spróbuję – moja panna poszła dziś do cyrku – na próbę z swoim niedźwiedziem. Zobaczę czy już wróciła – zaczekaj chwilkę.

Edmund

Idź – zaczekam. (: Julja wychodzi.)

2 lewo

Scena 2.

Edmund – potem Frontignan później Julja

Frontignan (: wchodzi z bukietem, z puszką z pasztetem pulardą i koszykiem z winem

2 prawo

w ręku.) ~~Nie~~, nie anonsuj
mnie) – chcę zrobić niespodzian-
kę

Edmund

Mój pan!

Fronti.

Edmund tu – cóż to? ~~sz~~ piegujesz mnie

Edmund (: z godnością

Za kogoż mnie pan bierze? Je-
stem z wizytą

Fronti.

U Lovely?

Edmund

Nie, u jéj pokojówki.

Fronti.

Jaka cena – twego milczenia

Edmund (: podając

Fro

ręką) Oto jest.

Fronti.

Głupie jesteś – to za drogo – lepiej lu-
idora!

Edmund

Pan mi ubliża. (chowa luidora.)

Fronti. (: daje drugiego)

A więc przepraszam – a teraz
idź!

Edmund

Ach, gdybym mógł swobodnie
z panem pomówić?

Fronti.

Swobodnie? tylko tego bra-
kowało – ~~ale teraz~~ ale tymczasem...

Edmund

A tak ~~teraz~~ tymczasem (mogę dać ma-
leńką radę – z przyjaźni –

Fronti.

Z przyjaźni – już?

Edmund (: zdejmuje
frontignanowi paltot.) Eh! po-
wiem panu – fe! panie! nie
wstydzisz się pan tak oszuki-
wać panią? kobietę tak dy-
styngowaną – tak czarują-
cą – ~~tak wyróżniającą się~~?
i dla kogo? dla woltyżerki,
której zawodem jest poskra-
miać zwierzęta?..

Fronti.

Dodaj dzikie – ~~proszę~~ –

Edmund

~~Chod~~ Choćby dzikie – I dlaczego? żeby się dać złapać... Bo prędzej, czy później złapią pana (: poruszenie Frontignana.) Chce się może pan założyć o dwa lindory?

Fronti.

Dobrze, dobrze! (: us.:) Zakładam się z moim lokajem (: głośno:) Lecz dosyć tych głupstw! Otóż i Julja – wraca – Nie znasz mnie rozumiesz?

Z lewa: Julja (: wchodząc:)

Pani jeszcze niema.. A.. Pan wicehrabia de Fronsac!

5

Frontis.

Nie wróciła jeszcze?

Edmund

~~Fronsac?~~

Fro. W. Jul. Ev.

Julja (: do Edmunda :)

Bądź o 8. w kawiarni pod trójkątem, znajdę pretekst.

Edmund

Zrozumiałem. (: głośno :) Panno-Panie wicehrabio! (: wychodząc :) Złapie się.

→ 2 prawo

Scena 3ci.

Julja, Frontignan, potem Lorely

Julja (: podaje kapelusz Frontignanowi :) Oto pań-

ski kapelusz.

Frontignan

~~Daj pokój~~ - połóż - zostaję.

Julja

Mógłby pan przyjść jutro, lub pojutrze.

Fronti.

Ja - mógłbym - Lecz ponieważ przyniosłem pomara, który nie mógłby...

Julja

Pan dziś u nas na obiedzie.. (: ust.)

Ach - i moje głupie szczęście.

2 → lewa

Fron. Lor. Jul.

Lorely. (: wchodząc mówi za sceną.) A ja mówię że nie, sto razy nie!

Fronti.

To ona!

Lorely (: wchodząc :)

Odpowiedź! chcesz odpowiedzi? A więc dobrze - powiedz Frankoniemu że nie będzie.

Julja

Aha - burza. (: wychodzi :)

Fronti.

Czarująca Lorely!

Lorely (: uspona nagle.)

Ach! to pan! Jak się masz kochany Fronsac? (: podaje rękę

Fronti.

A! jak widzę pani masz nerwy.. ~~widzę~~

Lorely

Już przeszło.

~~Już koniec.~~

Scena IV

Frontignan, Lorely później Arabella

Fronti.

Dyrektor pani jest przykry?

Lorely

Nie ma nikt pojęcia, co to za człowiek. Miałam z nim scenę och! jaką – a propos ~~Bolskiego~~ Napuchtina –

Fronti.

Białego niedźwiedzia? siodoja na Konopie front. Lor.

Lorely

Nieznośny zwierz.

Fronti.

Dziki?

Lorely

Dziki, ale przy tem piękny!..
Wiem co zrobię, jeżeli kiedy pójdę za mąż.

Fronti.

~~Wiesz pani iż~~ stanę do apelu.

Lorely

Wejdę z moim mężem do klatki ~~Bolskiego~~. Napuchtina

Fronti.

Tam do licha - ale to mnie nie wstrzymać.

Lorely

Jesteś więc pan naprawdę odważnym?

Fronti.

Potrzeba zawsze trochę odwagi żeby się ożenić. Lecz ~~zostawmy~~ dajmy pokój temu ~~Bolskiego~~ Napuchtinowi - moja czarująca Lorely. Zapomnijmy o tym albinosie. Przyszedłem zaprosić cię na obiad.

Lorely

Wistocie - to ładnie

Fronti.

Przyniosłem trochę potrzebnych drobiazgów - homara - pasztet ananasy

Lorely

Doskonale! Przeczułeś zapewne iż zejdziesz się u mnie z całą

moją rodziną.

Fronti:

Jakto przeczułem.

Lovely

Co za dziwny przypadek! Arabella przepada za chomarami! (: dzwoni :) Najlepszy sposób przypodobania się mojéj siostrze! (: wchodzi Julja) środkiem

lewa

Julja! zanieś to wszystko do kuchni.

2/prawa

Arabella (: za kulisami)

Uważaj na mój kapelusz!

Julja

Ach, panna Arabella!



Lorely

Moja siostra!

Arabella (wchodząc.)

Co to jest? Homar! (przypatruje się i wącha.)

Jul. Arob.

Fronti.

Fron. Sor. Arob.

Piękna kobieta!

Lorely

A jaka dobra! (idzie ją ucałować.)

(Julja wychodzi.) ↑

Arabella

Upaja mnie! skąd te delikatesy?

Lorely

Wicehrabia de Fronsac!

Arabella

Ah! wicehrabia!

Fronti. (kłania się.)

Ach, pani!

Arabella (z westchnieniem)

~~Szeyk hend~~ ~~Schake hands~~ szeyk hend

Panie! ~~Schake hands~~ Schake hands

Fronti. (Front. Arab. for.

Z przyjemnością (uściśnienia rąk.) Aj! co za siła!

Arabella

Za mocno?

Fronti.

Przeciwnie.

Arabella

Prawda? nie mam już siły. Osłabłam. Gdybyś mnie pan był widział u początku mej karjery!

Fronti. (grzecznie.)

No, (Zdaje mi się że jeszcze i dziś

Arabella

Nie - już skończone... Nie! moja karjera już niemożliwa! Ach! czyż to nie jest okropnem nie módz już tak lekko przesuwać się po drucie żelaznym.

Fronti.

Nie masz pani nad czem ubolewać ~~Możnaż narzekać~~ jakoro ten drut ujęła siostra pani?

Arabella

Panie! (: cicho do Lorely) On jest bardzo dobrze, ten wicehrabia, robi postępy!

Lorely (: obojętnie)

Bardzo dobrze. Przyrzekł ożenić się. Delikatnie.

Arabella

Hm - a ty? delikatnie - jakżeż

Lorely

Tak.

Arabella

Doskonale... Niech więc moje doświadczenie służy - dosyć mnie kosztowało to doświadczenie! (: gł.) Kto dziś u ciebie na obiedzie?

Lorely

Cała rodzina.

Fronti. (: z przerażeniem.) Cała?

Lorely

Już dawno był czas, byś ją poznał mój przyjacielu

Fronti.

~~Jakto~~ ? Jestto mojem najgorętszem życzeniem!

Lorely

Poznasz pan moją siostrę Betty. Wychowana prześlicznie u fa-
milly scholl ~~Porte Maillot~~ Port Majo
milly scholl z ~~Porte Maillot~~... dystyngowana - edukacja przepyszna.

Arabella

I talenta! gra na arfie.

Fronti.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Nogami?

Arabella

Nie - z uczuciem! Pyszny okaz jak i wszyscy Bettingowie! Prawdziwa dynastja. (prowadząc frontignana do portretów) Pozwól iż przedstawię sama naszą rodzinę! Ten - to Betting junior .. był koniuszym - ujeżdżał konie przez lat 40. z elegancją przedziwną.

z prawej.

Fronti.

Poprzednik pana Loyal.

Arabella

Lorely pokaże ci jego insygnia

przechowujemy w szkatułce hebanowej. (: wskazuje drugi portret.) To jest ojciec - był klownem. Lewa

Fronti.

Usunął się?

Lorely

Już dawno.

Arabella

W zacisze domowe! Biedny ojciec! co za zmartwienie nie módz przebrać się za ~~Blowna~~ Clowna. Raz, dwa - trzy - i już..

Fronti.

Po nim Zapewne, także przechowana

jaka pamiątka - będzie to rodzaj muzeum.

Nasz ojciec

Arabella

Znakomitość europejska - ~~nasz ojciec~~ Francja zazdrości go Anglji. (wskazuje inny portret na środku)

To jestem ja - na drucie żelaznym

Jest podobieństwo - choć nos troszkę -

Fronti.

Winszuję - a siostra Betty?

Arabella

Opuściła pensjonat, by pójść za mąż za wicehrabiego de Cerceaux

Fronti.

Prawdziwy wicehrabia?

Arabella

Widziałam jego pergamina.
Małżeństwo z miłości.. Fronsac,
małżeństwo z miłości! (uści-
śnienie rąk.)

Fronti.

Lorc. Fron. Arob.

Co za uścisk! (do Lorely.) Lecz
pani rodzina..

Lorely

Ach! przypominasz pan owe
sam na sam obiecane.

Scena 5.

Ciż - Serquigny, Betting se-
nior - des Cerceaux, Betty, po-
tem Julja

środkiem

Serquigny (wchodząc.

Sor. Sarg. Arob. Front.

Kłania się i całuje w rękę Lorely

Sam się anonsuję! Maestro Serquigny - zarazem anonsuję całą rodzinę pani.

Betting (: otwiera drzwi akcent angielski - kapelusz stara się utrzymać w równowadze na nosie (: 2.) Good morning daughter.

Good morning daughter

Arabella

Ach, otóż i papa!

Betting

(1.) Nie udało się. (: wchodzi zmartwiony.)

Cerceaux

Uważaj mój teściu - ~~kapeluszem~~ Laskę dostałem w oko!

Betty

~~Dzień dobry, moje drogie.~~

Lovely

Dzień dobry Betty! dzień dobry Cerceaux! Przedstawiam wam wicehrabiego de Fronsac!

Betting

Aractor. Fron Cer. Betty Betting.

Master.

Master Fronsac! Ach, good morning

good morning

Betty (: podając rękę Frontignanowi :) Bardzo się cieszę, żem pana nareszcie poznała.

Cerceaux

Siostra mej żony często o panu wspominała.

Fronti. (: ust.)

Ocho! już i rodzina wie.. Nie tra-
ci czasu.

Betting

Master Fronsac, pozwól, niech
cię do serca przycisnę.

Fronti.

~~Jakto~~? (: ust.) Cóż za czułość!

Betting

Gdyby moja żona żyła.. powiedzia-
łaby: „uczyń ją szczęśliwą!

Fronti. Lor. Betty Lor. Betti Lor. Front.

Bądź pan spokojny – spróbuję.

Lorely (: do Fronti.)

Jak pan znajdujesz mego oj-
ca?

Fronti.

Tkliwy - pełen serca.

Lorely

Pomówisz ~~Powiesz mi~~ pan dziś wieczór?

Fronti.

Mam już plan - między gruszkami a serem!

Betty (: cicho do Serquigny :) ~~Tak pani~~ Rzeczywiście ~~Yes sir~~ gram na arfie.

Serquigny

Ubóstwiam arfę. Ułożyłem: ~~Vat-tige aerienne~~, mazurkę brillante na 18 arf. Lecz czy uwierzysz pani Frankoni twierdzi, że za dużo arf.

Arabella

Jak na raz.

Serquigny

Tak, lecz mnie oburza ten Franconi i kto wie czy nie dam do Hippodromu.

Wszyscy

Nie rób pan tego.

Fronti.

Nie zrobisz tego.

Julja (śród)

(: wchodzi.) Proszę do stołu.

Lorely

Wicehrabio podaj ramię mojéj siostrze

Betting

Do stołu! (: rzuca talerzykami jeden tłucze.) Ach, nie udało się.

Lorely

Nic nie szkodzi, papo – Pozbieraj Julja! (: wszyscy wychodzą, prócz Lorely i Serquigniego, który jéj podaje ramię :)

Bet. Ler. Bett. Arn. Ing.

Julja (: schyla się powoli :) Nie wiem czy będę mogła! ach!

Lorely

Serq. – Jul. – Lor.

Co ci jest Julja?

Julja

Coś mi nie dobrze – proszę pani – czuję że mi słabo! ach!

Serquigny

Biedna Julja.

Lorely

Trzeba zawołać doktora.

Julja

Gdybym poszła do ciotki, ona by mnie pielęgnowała troskliwie - moja ciotka zna się na lekarstwach.. wiejskie kobiety - wiedzą - nieraz

Lorely

Więcéj mam zaufania do doktora -

Serquigny

Ja również.

Lorely

Butilleul

Możnaby posłać do pani Butilleul może jest jeszcze doktór?

Julja

Ach, niech pani nie robi sobie tyle zachodu -

Lorely

Ach, jeżeli o to tylko idzie..
Chodź Serquigny. Poszlę Boba.

Serquigny

Biedna Julja! (: wychodzi pogłaskawszy Julję :)

↑ prodk.

Scena 6.

Julja - Arabella

Julja (: usz. :)

Otóż takie to moje szczęście! prawdziwy doktór! Złapałam się! Jeżeli wynajdzie jaką chorobę i każe mi w łóżku leżeć? A biedny Edmund, czekać będzie w kawiarni pod trójkątem.

Arabella

6

(: wchodzi z serwetą jedząc :) Cóż się dowiaduję Juljo? Tyś chora?

Julja

Arab. Jul (poda)

~~Jul~~ Już mi lepiéj. Proszę pani już lepiéj.

Arabella

Tak - popatrz mi w oczy. Żadne oszukaństwo! żadne rendez-vous w projekcie?

Julja

Ach proszę panny.

Arabella (: dzwonicznie

Doktór bezwątpienia. Ten, po którego posyłano ~~do pani Buti-Stent~~. Zaraz się przekonamy!

Scena 7.

Arabella – Julja – Aniela

Aniela (wchodząc) ← 2/prawa

Pani posyłała ~~za~~ doktorem?

Arabella

Tak.

Aniela

Doktór Frontignan!

Arab. Aniela Jul.

Arabella

Pani?

Aniela

Dziwi się pani – wolałabyś mo-
że...

Arabella

Mężczyznę – wszystko mi je-
dno – to nie dla mnie.

Aniela

Zdawało mi się —

Arabella

Pozory! Pani... Lecz pozwól (:od-słania welon Anieli:) Ciekawość z sympatji płynąca - jesteś fenomenem - ja również - a między fenomenami! Miss Arabella! może pani pamięta, w Hippodromie na drucie!

Aniela

Ach, tak - zachwycałam się!

Arabella

Lecz my panią deranżowaliśmy Usiądź proszę.

Aniela

Broń Boże! doktór należy do swoich chorych - a ja dziś tem

bardziej że męża mego niema w domu.

Arabella

Masz pani męża doktorem! Ach, to zabawne!

Aniela

Tak - mam męża! ~~Lecz co oryginalne, że nie współzawodniczka~~. Są zawody w których mieć męża jest rzeczą ~~dość~~ oryginalną ~~lecz co najgorsze~~. ~~przy~~ ~~takiem~~ np. ja przy mojem zajęciu - nie ~~można~~ mogę męża ~~go~~ pilnować - ~~gdy do tego~~ bo często zmuszoną jestem ~~noce~~ przepędzać ~~się~~ przy chorych. ~~Proszę, nie dziw się pani, pozwoliłam sobie~~

~~za wiele mówić, lecz widzisz~~

~~pani~~ - Tak, tak pani (doktorowie) i artyści nie powinni się żenić.

Arabella

Proszę o łaskę dla artystów!

Aniela

Czy może ~~Jesteś~~ pani (jesteś) zamężną?

Arabella (z wzdycha)

Panną.

Aniela

A więc zraniłam mimowolnie

Arabella (z spuszcza oczy.) Och! nie tak, jak sądzisz, pani! mam siostrę zamężną naprawdę - a druga ma wyjść za mąż -

Aniela

fenomen także?

Arabella

Woltyżerka - poskromicielka.

Aniela

Poskromicielka - to oryginalny zawód! dzikie zwierzęta poskramiać ze szpicrutą! to oryginalne!

Arabella

Ach, gdyby wicehrabia słyszał panią!

Aniela

Wicehrabia?

Arabella

Jéj narzeczony!

Aniela

? Wszystko jedno - wierz mi pani niech wrzuci szpicrutę pomiędzy inne upominki wesołe - ~~czasem ładne dają~~. A ja znam mężczyzn ja - sekcjonowałam dosyć.

Arabella (: z przerażeniem)

Ach!

Aniela (: obojętnie)

Tylko początek trudny. Lecz ~~właściwie~~ właściwie gdzież panie macie chorego?

Arabella

Biedna Julja, pokojówka siostry -

Julja (: wstaje.)

Już mi lepiej - znacznie lepiej.

Aniela

Pozwoli pani?

Arabella

I owszem - zostawiam... mogą zjeść homara bezemnie. (wychodzi.) ↑

Aniela

Zbliż się - cóż uczuwasz? (An. Jul)

Julja

Czułam - och, czułam - to jest - jakto powiedzieć? czułam - bo to przechodzące.

Aniela

Cóż to takiego było?

Julja

Nie umiem powiedzieć

Aniela

Newralgia?

Julja

Tak - takie rwanie.

Aniela

Ból dotkliwy?

Julja

Nie - nie bardzo - tępy.

Aniela

Rwanie bezustanne?

Julja

Bezustanne - nie.

Aniela

Z przerwami?

Julja

Ach, czyż ja wiem jak to powiedzieć?

Aniela

A to rwanie masz w głowie?

Julja

Sama nie wiem.

Aniela

W piersiach?

Julja

Tak - nie - nie -

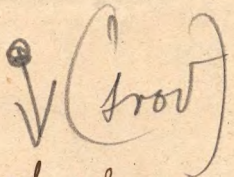

(trod)

Arabella (wchodząc z pełnemi ustami.) Zaczekajcie z pasztetem.

(An. Arab. Jul.)

Aniela (do Arabelli)

Ach, cóż to za głupia dziewczyna!

Arabella

Nie zawsze.

Aniela (przechodzi do Julji)

Może udaje. Zobaczmy - wybadam. Pokaż mi język.

(Ara. An. Jul.)

Julja (: ds.:)

Cóż za głupia myśl do głowy mi

strzeliła!

Aniela

A więc pokażesz język?

Julja

Oto jest.

Aniela

Język pyszny! Zobaczmy puls - puls doskonały. Opuść ręce. Chrząknij - (: auskultuje.)

Julja

Hm, hm! hm!

Aniela

Dobrze, rachuj teraz do dziesięciu

Julja

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9.

Aniela

Piersi wązkie, lecz zdrowe. Żołądek? masz może gastralgię?

Julja

Ja nawet nie wiem, gdzie to siedzi we mnie.

Aniela

Trawienie powolne?

Julja

Tak - tak - tak chciałam mówić - jak tylko nie wychodzę z domu, tak koło 8 wieczór kwadrans na dziewiątą -

Aniela

Masz gniecenie?

Julja

Tak tak - mam gniecenie.

Aniela

Dobrze. Już wiem co ci brakuje.

Arabella (: z admiracją :)

Ona już wie.

Julja (: us :)

Aha! Kto wie, może i mam szansę.

Gasterangium Aniela fraksio phraxis

Gasterangiem phraxis.

Arabella (: powtarza :)

Gasterangiem phraxis.

Aniela

Nic groźnego – zatkanie pylozy. Arabela. Zatkanie pylosy?

Aniela

Napiszę receptę

Julja

A ja mogę się przejść?

Aniela

~~Jakto~~? Koniecznie trzeba!

Julja

Dobrze, dobrze! (: ust. wychodząc :)

Otóż i choroba, jakiej mi potrzeba. (: wychodzi :) → 2 frowo

Arabella

gasterangium fraksis

~~Gasterangium phrasis~~! Zatkanie pylozy

pylozy. Odgadłaś pani – tak od razu?

Aniela

Tak. są symptomata nie mogące omylić doktora.

Arabella

Może też pani inni

~~Tak, iż i mnie~~ mogłabyś ~~pa~~ ~~ni~~ powiedzieć co mi brakuje?

Aniela

Być może.

Arabella

Mnie się zdaje

Jestem niedokrewną

Aniela

W istocie?

Arabella

Tak - musiałam dla tego zrezygnować z wszelkich ćwiczeń cyrkowych, szczególnie z armatą. W 18. roku nosiłam armatę na jednem ramieniu - maleńką - z artylerzystą na drugiem - maleńkiego - w 20. roku zmieniło się.. Mogłam nosić artylerzystę, lecz armaty ani rusz! I pojmujesz pani - ar-

tylerzysta bez armaty – nic
nie warto! Zaczęłam chodzić
po drucie żelaznym – tak by-
ło do lat 26. – i znów się zmie-
niło – a teraz porzuciłam mój
drut – schroniłam się w za-
cisze domowe.. To mnie o-
słabia – lecz zmuszoną byłam –

Aniela

2 Nostalgia z powodu Hippodro-
mu – zażywaj pani żelazo –

Arabella

Próbowałam – lecz przypomi-
na mi mój drut – A dla
Julji ?recepta?

Aniela

lewo

Zaraz napiszę receptę.

Arabella

Jest wszystko? (Anie-Ara.

Aniela

Dziękuję (: siada.)

Arabella (: zobaczywszy kapelusz frontignana na stole)

Kapelusz zawadza (: chce zabrać)

Aniela

Nie - dziękuję! dosyć tylko posunąć. (: odsuwa.)

Arabella

Zostawiam panią. Ach, dobry doktorze! czy ja mogę jeść pasztet sztrasburgski?

Aniela

Jeżeli pani lubi?

Arabella

Przepadam. (: wybiega) ↑ śród

Aqua distilata Aniela (: pisze :)

Aqua distilata 100 gr. Cóż za ha-
niebne pióro! (: maczając w atra-
mencie, spostrzega że kapelusz
zawadza usuwa dalej) Ach!...
(: wącha :) Ten zapach! Ach! to per-
fumy mego męża!.. (: przypatruje
się :) Nazwisko jego kapeluszni-
ka - brzegi równe... ~~podszewka~~
~~biała~~ - wielkość ta sama.. ta
sama - A - f... jego (litery ~~[illegible]~~)
~~Ach! ach! zupełnie taki sam~~

(: wstaje.) Och! Cóż by Fronti-
gnan robił? ~~Och~~! szalona!.. Al-
fred jest w Pompadour! Wi-
działam list z ministerstwa!
~~[illegible]~~ – Et, lepiéj ~~[illegible]~~ – pi-
szmy receptę... (: siada.) Aqua
distilata aqua distillata
distillata gr 100 – aqua dystilla-
ta – cóż ja chcę dać jéj do téj
~~na~~ wody dystylowanéj – ?

Arabella (: wchodzi
z kawałkiem ananasu.) Dokto-
rze – mogę jeść ananasy ?

Aniela

Skoro pani lubi –

Arabella

An. Arab

Przepadam – zjem więc sześć kawałków. (: ~~odchodzi~~.) ↑

Aniela (: patrząc w kapelusz.) Aqua distillata 100 gr. (: pisze.) Syrupus gummi – to konieczne – ten syrup (: usuwa kapelusz by umaczać pióro w atramencie.)

Arabella (: widząc poruszenie.) Widzi pani – kapelusz zawadza.

Aniela (: zatrzymuje) Nie – zostaw pani – ~~nie chciałabym~~ – już kończę – (: pisze.) Syrupus tolutanum ~~Syrupus tolutanum~~ również

niezbędny... Cóż za dziwny niepokój!

Arabella

Recepta gotowa.

Aniela

~~Nie nie~~ jeszcze - nie całkiem (: pisze.) Syrupus amigdalis... amigdalis ~~nurzam się w syropach~~... (: zatrzymuje się :) Masz pani gości?

Arabella

Tak, to kapelusz wicehrabiego.

Aniela

Narzeczonego?

Arabella

Tak - wicehrabiego Alberta de Fronsac! Jest dziś u nas z całą naszą rodziną na obiedzie.

(przechodzi) Aniela (: rozpromieniona) (: siada blizko kulis.) U państwa → dziś na obiedzie? narzeczony i cała rodzina! cieszę się bardzo - (Ara. An.) raczej żałuję - iż tak długo panią zatrzymuję... gdybym była wiedziała... (: ds.) Cała rodzina - narzeczony! Tu nie miejsce dla Alfreda... Addycham! (: gł.) Oto ~~już~~ recepta - na miksturę - wcale nie złe - poślij pani do kapelusznika - nie chciałam powiedzieć do apteka -

Co 4. godziny

rza - (po ~~tyżeczce~~ nie pełnej od kawy ~~nie pełnej co 4 godziny~~ - przed, po, lub podczas jedzenia.. wszystko jedno!

Arabella

Dziękuję doktorze - pozwól pani -

Aniela

~~Nie, nie~~, nie przyjmuję nigdy od artystów, nawet biletów na przedstawienia, nie miałabym czasu chodzić. (Kłaniając się wychodzi.) ~~Nie jestto~~ jednak ~~dla mnie~~ to nie zły wabik umieszczać korony wicehrabiowskie ~~na dnie~~ w kapeluszach (wychodzi 2 drzwi prawo)

Scena 8.

Arabella

Oryginalny doktór... Ma minę tak – troszkę – pfe! studjować medycynę!

Scena 9

Bettin-Betra

Arabella – Betting – Betty potem Frontignan

Arabella (zobaczywszy wchodzących:) Ach, już zjedliście?

Betty

~~Tak~~ Oho już!

Arabella

A wicehrabia oświadczył się Lorely?

~~Betty~~

No, powiedział: między gru –

7

szkami a sérem

Betty

A ser już zjedliśmy. Dlatego tu przyszliśmy naradzić się -

Arabella / wchodzi między B. B.

Betty. Ara. Bett.

Naradzajmy się. Ach! nie prosił więc o rękę Lorely?

Betting

Sądzę - że tylko nieśmiałość - timidity.

Arabella

Hi lugno we red mid

~~He looks non very timid.~~

Betty HK.

He is wather hesitating

~~He is wather hesitating.~~

Arabella

Leik de serso

~~Like de Cerceaux~~!

Betting

He wsuld seduce my daughter
He wsult seduce my daughter.

Arabella

Dże frentz arso leit
~~The french are so light~~

Betty

Why? This is very moment for
~~Why? This is very moment for~~
action Let is go a head
~~action. Let us go a head.~~

Betting

The familly honour is at stake
The familly honour is at stake.

Arabella

Uj ust sztrogi - vorre dże familli
~~We wust struggle for, the fami-~~
honer.
~~ly honour, ... idą - mówmy ich~~
~~językiem, by odwrócić podej-~~
~~rzenia.~~

Frontignan (wchodzi)

Konferencja!

Betting

Otoż i on!

Betting - Betty - Arab. Fro.

Arabella

Konferencja - rzeczywiście. Lecz zostań pan - (: do Betty.) Zostawcie nas... zrobię obrachunek.

Betting - Betty

A więc za godzinę. (środk.)

Fronti.

Jakto za godzinę! za chwileczkę

Scena 10.

Frontignan - Arabella

Arabella

Panie de Fronsac - nie mówiłeś z papą?

Fronti. (n. s)

Ach! o to więc idzie (głos) ~~przepraszam najmocniej - nie, nie byłaś tam pani nie możesz~~

~~wiedzieć. Ale wierz mi~~ Owszem, (mówi-
liśmy wiele) — bardzo wiele —
o jego tryumfach — o podróżach
o...

Arabella

O zamiarach pańskich?

Fronti.

Aj, aj!... O moich zamiarach — jeszcze nie
~~zaraz pani wytłómaczę~~ Widzi pani Czekam
~~z niecierpliwością~~ na herbatę —
bo zdawało mi się, że to nie wypa-
da rzucić taką prośbę z jedne-
go końca stołu na drugi — a
więc czekam herbaty —

Arabella

Panie, pan coś kręcisz, pa-

nie wicehrabio!

Fronti. (: śmieje się nie szczerze :) Ja - ja kręcę - Broń Boże - tylko - czekałem na herbatę - z odrobiną rumu... pani pojmuje - bo rum....

Arabella

Podaj mi rękę.

Fronti.

Oszczędzaj mnie, proszę!

Arabella

Ach, czyż to ręka?

Fronti.

Ale ja mam dwie.

Arabella

Nie musisz pan być silnym.

Fronti.

O! o!

~~Ach, ach!~~ za pozwoleniem!

Arabella

W ramionach wązki —

~~fronti.~~

~~Całkiem dostatecznie~~

Arabella

Pierś zaklęśnięta.

fronti.

~~Uważam~~ iż w porównaniu

z panią nie dobrze wyjdę.

Arabella

Nie śmiej się — mówię serjo.

fronti.

Ja także.

Arabella

Oto moja historja! w czte —

rech słowach: Nie udało mi się.

Fronti.

Mocno żałuję tego nieszczęśliwego.

Arabella

Złamał nogę i uciekł.

Fronti.

Żałuję podwójnie!

Arabella

I wiesz dlaczego mi się nie udało?

Fronti.

~~Proszę~~ Nie.

Arabella

Nie miałam przy sobie kobiety, doświadczonej, by pokierowała pierwszem ude-

rzeniem mego serca.

~~Fronti.~~

~~Pani~~ –

Arabella

A więc nie chcę, by i z moje-
mi siostrami –

Fronti.

~~Ach, dobrze, dobrze! Całkiem~~
Bardzo
słusznie

Arabella

Widziałeś pan wicehrabiego Cer-
ceaux?

Fronti.

Zachwycający –

Arabella

Tak jak i pan.

Fronti.

Zachwycający?

Arabella

Nie – niezdecydowany. Lecz gdy trzech ~~przebranych~~ dzielnych chłopaków codzień rano, laską, pięścią i boksowaniem przypomniało mu, iż ma ofiarować swą rękę córce, siostrze i siostrzeńcy..

Fronti.

~~Ach, tak~~.. jakto?... tak prosto z łóżka – rano –

Arabella

Cerceaux opierał się 15 dni.

Fronti.

15 lekcji boksowania w domu.

Arabella

16tej nie było.. Przychodzimy rano i zastajemy go en galle – czarny frak – biały krawat jasne rękawiczki... 31.ż Betty była wicehrabiną.

Fronti.

~~Ten proceder~~ Wyborny sposób!

Arabella

Zrozumiałeś mnie, p. Fronsac? Schake hands!

Scena 11.

Ciż – Cerceaux, Betting, Lovely. Betty, Serquigny, później

Aniela

Lovely

Betty, proszę cię nalej herbatę i przygotuj szachy!

(: Betty nalewa herbatę – Betting idzie do szachów.)

Fronti.

Ach, zagalopowałem się zanadto ~~zanadto – zanadto~~! (: do Betty)

Z chęcią przyjmę filiżankę herbaty.

Betty

Pan na ostatku – tak, jak powinno być w rodzinie.

Fronti. (: us.)

Do djaska! Przecież nie wie-

nią mnie mimo mej woli –

Cerceaux (: cicho :)

Kto wie?

Fronti.

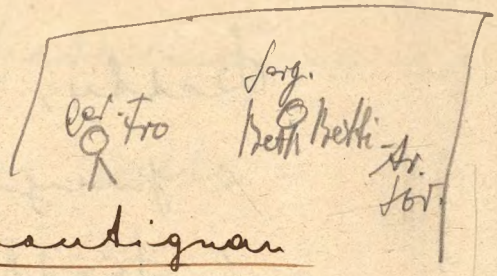

A może panu mówili?

~~Słyszałeś pan~~? (: Frontignan

Serceaux, Serquigny osobno rozmawiają – kobiety razem z drugiej strony – na drugim planie Betting i Betty grają w szachy

Cerceaux (: drżąc :)

Ach, i ze mną tak było. Tak samo mówiłem sobie: Nie ożenią mnie mimo mej woli – lecz później – wiesz pan dobrze –

Fronti.

Ach, wiem i nie dziwię się – lecz moja sytuacja jest ~~całkiem~~ zupełnie odmienną.

Cerceaux

Rzeczywiście – przeszedłem już to, co pan przejdziesz wkrótce. Byłem i ja na familijnym obiedzie. Serquigny był tak że – sześć miesięcy temu – 13° grudnia –

Fronti.

13° – ~~Otóż~~ nie dziwię się to dzień feralny!

Cerceaux

Wistocie – lecz nie żałuję.. Betty jest bardzo ładną, bar-

dzo dobrą – rozsądną – Jestem bar
dzo szczęśliwy. Papa trochę de-
ranżuje – lecz i on nie nieśmier-
telny!

Fronti.

Rzeczywiście!

Cerceaux

Będziesz pan bardzo szczęśliwy –
Ręczę ci (: podaje rękę :) Szwagier-
ku! (żiodo)

Fronti. (: us :)

Dobry chłopak – lecz nie mogę
przecie powiedzieć mu –

(Fro Ser.) Serquigny (: cicho do
Frontignana :) Frontignan?
chciałbyś być w domu?

Fronti. (: cicho.)

O już myślałem o tem.

Betting

Nie udało się – Nie uda (: robi skok i przewraca krzesło.) Ach! nie udało się!

Lorely (: do Arabelli i Bettinga cicho.) A więc niech i tak będzie! Oddaję wam Fronsaca! Ponieważ nie może się zdecydować.

Ol reit! Arabella

All right! Oddajesz go – ~~my~~ już ja go zatrzymam i zwrócę ~~my~~ – sprobujemy... i w chwili stosownej –

Betting

W chwili flirtacji..

Arabella

Pozostaw to mnie - ja znam

taką chwilę -

Wszyscy razem

Ol reit!

All right.

(Fro. Lor.)

Lorely (: do Fronti :)

Wszyscy odejdą

Jesteś zadowolonym? ~~wszyscy~~

~~odchodzą~~.

Fronti.

Czym zadowolony?? bardzo źle cóż z tego

kiedy na mnie czekają -

Lorely

Czekają - gdzie?

Fronti.

O, daleko! bardzo daleko – w tej chwili przypomniałem sobie.

Lerely

Wszak sam prosiłeś pan o chwilkę sam na sam.

Fronti.

Taka ~~taka~~ była to mojem marzeniem, ~~lecz już kiedy indziej~~ ale na inny raz musimy to odłożyć. bo Oczekują mnie w ministerstwie – ~~sprawy zagraniczne~~ – posiedzenie – już się zaczęło i moja nieobecność mogłaby być zauważaną

Cer. 9 Sor. Betti Fro. Ara= Betti Sor.

Arabella (: półgł.)

Coś kręcisz panie wicehrabio

Fronti.

Ja? ja --

Arabella

Lecz strzeż się, gdy trzech chło-
paków uzbrojonych w laski
kułaki i --

Fronti.

I rapiry -

Arabella

Do wyboru! nie wolno się co-
fać - uciekać... otóż i dwa -
(: uderza go dwoma kułakami
w brzuch :)

Fronti.

Łagodniej miss Arabello, łagodniej!

Arabella

Raz, dwa - trzy.

Fronti.

Słabo mi!

Arabella

Ależ odbij wicehrabio.

Fronti. (: po silném uderzeniu w piersi.) Ach! (: chwieje się:)

Betting

Upadnie

Arabella

Niedołęga!

Lovely

Doktora - prędko, doktora! o piętro niżej. Do pani Buti Meul! (: wszyscy biegną do mdlejącego frontign.)

Betty

Omdlał!

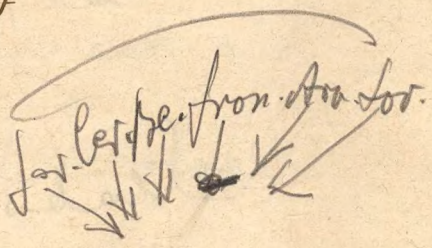

Lovely

Wody - eteru - mój flakonik

Betty (: podsuwa flakon pod nos frontignanowi.)

Ocuć się pan!

Cerceaux

A to kurczątko!

Arabella

Wróbelek!

Serquigny

Zobaczmy! Fronsac!

Lorely

Albercie! mój kochany Albercie!

Wszyscy

Albercie! Albercie! 2/Ar.

Betting (: wprowadza Amelę.) Otóż i doktór - miejsce dla doktora!

Serquigny (: ns.)

Pani Frontignan! dobryś! co teraz będzie!

Arabella

Ach! chodź pani – chodź! Pan de Fronsac zemdlał!

Aniela

Ach, tak Fronsac! Gdzież jest? Ach to on! on!... (: śmieje się nerwowo :) ach, ach, ach! Cóż się tu stało?

Jerzy Cer. Betti Fron. Aro. Lor. An. Bettin.

Arabella

To ja – tak przypadkowo – u-derzenie – ~~szczutek~~. szczutek

Aniela (: śmieje się nerwowo :) Ach, ach ach! szczutek! to nic... to nic – ale dobrze się stało... Ach, to – to – pan de Fronsac! ~~Ten to jest~~ wasz

narzeczony! (: podnosi Frontignana.)

Lorely

Uważaj doktorze! upuścisz go

Aniela

Upuszczę! nie trzeba mnie uczyć - wiem co mam robić. Trzeba dobrze wstrząsnąć chorym (: spostrzega Serquignego:) Serquigny tutaj... - Nieprawdaż panie de Serquigny - powinnam dobrze wstrząsnąć chorym!

Serquigny

Rzeczywiście, doktorze!

Aniela

I ja też wstrząsnę, ~~wstrząsnę~~ ~~tu! A co mówiłam~~ – przychodzi do siebie!

Arabella

Silna kobieta.

Fronti. (: przychodzi do siebie.) Gdzież jestem?

Lovely

U siebie Albercie.

Cer. Lor. Konapo Betty. Betting.
Jest ~~Lor.~~ Fron. An.

Arabella

A to dobry doktór.

Fronti.

Dobry doktór! (: chce mów omdleć.) Oh! oh!

Lovely

Mdleje!

Aniela

Wiem co to znaczy, zostawcie nas! ja zaraz go postawię na nogi!

Lorely

Lecz pani!

Aniela

Ach, jestem przecież doktorem - rozkazuję - a doktór przy łożu chorego - to jak komendant.

Arabella

Ma słuszność - ~~doktór przy chorym~~ - lecz cóż to za kurczę! (wychodzą śro) ↑

Scena 12.

Aniela - Frontignan

Aniela

Już dosyć! ~~wstawaj - rusz-że się~~

Nie masz potrzeby (służej) udawać! nie wierzę w ataki nerwowe - wstawaj! (Frontignan nie odpowiada nie otwierając oczu, tylko rusza się w fotelu, jakby miał jaki napad nerwowy - ona biegnie po czajnik.) ~~wstawaj~~, bo cię obleję!

Fronti. (wstaje.)

Oh, jak ja cierpię!

Aniela

Nie udawaj!

(An. Fron.)

Fronti.

Czuję się tak osłabionym -

Aniela

Powietrze cię orzeźwi - chodź

bierz kapelusz i chodźmy! — masz ~~kapelusz~~. Od razu go poznałam ... ~~Od razu poznałam~~ — co to znaczy instynkt zazdrości — ~~i węch~~! ~~Ach, on tak mi parzył palce~~ tak (Ach kapelusz — ~~tak~~, miałam szaloną chęć rozszarpać ... zgnieść" zniszczyć do szczętu — („próbuje zgnieść".)

Franti.

Ach!

Aniela

Wprawdzie zapóźno — lecz — napraw go — wyprostuj.

Fronti. (: poprawia)

Nowy kapelusz! (: poprawia)

Aniela

Nie dotykaj! ten placek będzie teraz twojem nakryciem

Chodźmy do domu.

Fronti. (: siada.)

Nie mogę, nóg nie czuję.

Aniela

Nędznik! on drży! nie! Nic ci złego nie zrobię. Nie dotknę się ciebie. Mogłabym wprawdzie zabić! (: on rzuca się na kolana.) Powinnam nawet z obowiązku oszukanej żony

Fronti.

Łaski! zaledwie się mogę utrzymać.

Aniela

Nie jesteś mężczyzną? Lecz przypuśćmy, że jesteś mężczyzną! Złapałam cię jako wicehrabiego de Fronsac, flirtującego z kobietą dziką, której zawodem taniec z niedźwiedziem.

Fronti.

Ach, nie obwiniaj mnie.

Aniela

Poskromicielka! a więc to

~~ciebie pociągnęło? to zajęcie poskramiania tak ci wlazło do głowy! to~~ takie pociągające ... w istocie! kuglarka w koronie – piór ze strusich! – Trzeba było panu amazonki ~~panu~~?

Fronti.

Chciejże mnie wysłuchać?

Aniela

Nie, nie chcę. Otóż to takie życie prowadziłeś – gdy ja starałam się zyskać sławę, ty dla istoty tak prostej głupiej... gdy ja nazwisko twego ojca –

Fronti. (: z płaczem :)

Aniela!

Aniela

Oszukiwałeś mnie! Trzeba ci było kwiatów egzotycznych, perfum arystokratycznych, orgji szalonych... Ach! ach, ach! Wiem, już teraz (już wiem) co znaczyły twoje wycieczki... Gdyś szedł do kąpieli - do ministerstwa - do krawca - do matki, do twojéj matki!

Fronti (: płacząc :)

Do mojéj matki!

Aniela

Przyznaj się, jak dawno – nie widziałeś matki? (: Frontignan oparty o kominek plecami do publiczności, schyla głowę – drży widocznie :) Lecz ty chodziłeś do Pompadour (ach znam ją twoją Pompadur) Ludwiku 15 ty

Fronti. (: odwracając głowę żywo idzie :) Ja nie jestem Ludwikiem XV. Jestem mężczyzną 37° letnim. Mam pragnienia miłości – która mnie mnie... Tak ja mam ogień tu (: wskazuje serce.)

Aniela

Panie Frontignan!

Fronti.

To twoja wina! Pani de Frontignan! (z wzruszony.) Jestem człowiekiem, lubiącym żyć w gronie rodziny, dlaczego mi pani tego odmówiłaś?

Aniela

A czyż ja miałam czas?

Fronti.

Lecz ja miałem - miałem go dosyć. Ja jestem mężem, lecz pani nie byłaś żoną.

Aniela

Nie byłam żoną! nie byłam żoną! Rozmówimy się w domu chodź mój panie!

Fronti.

Cóż chcesz?

Aniela

~~Nie wiem~~. Na początek posłuszeństwa!

Fronti. (: energicznie.)

A więc - nie!

Aniela

Nie! Kodeks tak nakazuje.

Fronti.

Kodeks mówi, iż żona ma iść za mężem! lecz nie mówi, iż mąż...

Aniela

A więc zostajesz tutaj?

Fronti.

Tak.

Aniela

u tej akrobatki?

Fronti.

Tak.

Aniela

O tak późnej godzinie?

Fronti.

Tak.

Aniela → (przechodzi

Dobrze, panie! Doskonale! nie nalegam! Żegnam, żegnam!

Fronti.

Żegnam!

Aniela (: wychodząc przez zęby mówi.) Nie- Do widzenia, 2. fra: →

Scena 13.

Frontignan, później Lorely

Fronti.

Tak; zostanę tutaj – tu wiem przynajmniej co mnie czeka ... a tam, po takiej burzy, ~~coś gorszego jak tu~~ ...
Bo i cóż tutaj ... Cerceaux był kawalerem. Mnie nie mogą przecież zmusić do ~~małżeństwa~~ dwu... i może się ~~tak~~ uda – tak z lewej ręki ... ~~Mogę powiedzieć~~ Powiem jej, że z powodów politycznych nie mogę inaczej ... Lorely! ach ten szlafroczek!

Lorely

Czy Doktór już poszedł mój drogi?

Fronti. (Fron. Lor

Osłabienie już przeszło! (: ns)
Ach, ten szlafroczek! (: głośno
A pani rodzina! cała rodzina
odjechała?

Lovely

W tej myśli, iż pańskie omdlenie nie groźne, przepraszają przezemnie, że tak bez pożegnania –

Fronti

Ach, dobrzy ludzie! Masz pani bardzo dobrą rodzinę – Lovely! Lecz oni odjechali – my – sami!

Lovely

Zupełnie!

Fronti

Zupełnie! (: ns.) Ach, ten szla-
froczek! (: gł.) Byłaś bardzo
srogą Lorely!

Lorely

Kocham pana, szanowałam
pańską narzeczoną.

Z fronti.

Zanadto - zanadto szanowa-
łaś! Ja Nie wymagałem ~~tego~~.

Lorely

Ach! nie chciałeś.

fronti.

Owszem ~~Ależ tak~~ - chciałbym... I cóż
byś pani pomyślała, gdybym
opóźniał tę chwilę! Jesteśmy
sami - jestem młody - Pani



jesteś ładną - miłość i zmrok
osłaniają nas skrzydłami
swemi... Krew mi się burzy,
serce droga! moje czoło pa-
ła! - Ach, żądaj od kogo chcesz
obojętności
lecz nie odemnie - nie żądaj
tego
odemnie! Bet. Cer. Konopka
Arabe: Betti: Lor. Fron. Kom.

Scena 14.

Ciż - Aniela - Komisarz policji
wchodzą jednemi drzwiami -
Betting, Arabella, Betty, Cer-
ceaux - drugiemi.

Aniela

Złapaliśmy delikwenta - in
flagranti!
flagranti

Fronti.

Moja żona!

Lorely

Komisarz! Co tu robisz doktorze?

Aniela

Przyszliśmy rozmówić się!
Rozmów się p. Komisarzu policji.

Wszyscy

Komisarz!

Komisarz (: do Frontignana.) Nazwisko pana!

Fronti.

Aniela!

Komisarz

Jakto Aniela? imię i nazwisko!

Fronti. (: schyliwszy głowę :) Tyburcy, Ernest, Alfred Frontignan!

Lorely

Frontignan!

Aniela

Mój mąż!

Wszyscy

Jéj mąż!

Arabella (: machinalnie) Nie udało się!

Zasłona spada.

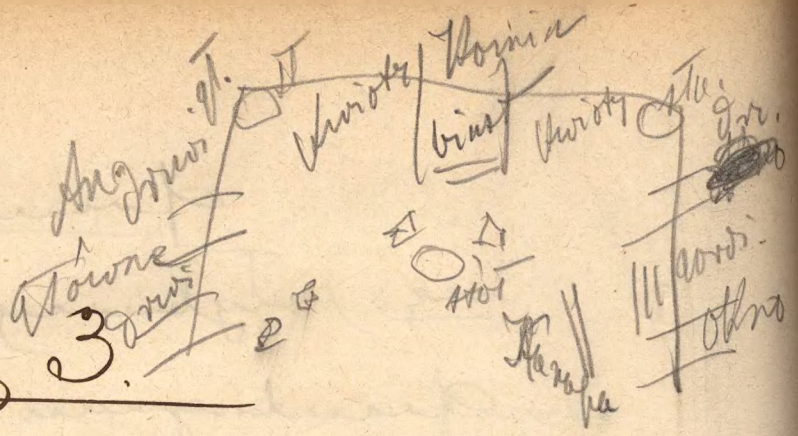

akt 3.

Salon u Frontignanów. Na kominku biust Hippokratesa urządzenie pokoju poważne i zwykłe, tak jak poczekalnie u doktorów.

Ed - Pertr.

Scena 1.

Gertruda ustawia kwiaty - Edmund

Edmund (: ustawia kwiaty

Za wiele kwiatów ... Panno Gertrudo! za wiele kwiatów! (: dzwonienie.) Jeszcze! Idę uprzedzić portjera. (: wychodzi.)

(Lewa 1. ←)

Gertruda (: z dwoma wa-
zonkami w ręku, nie wie, gdzie
postawić.) Czyż ja wiem, gdzie
te dwa ulokować? Ach, tutaj
w istocie za wiele! Lecz co to
wszystko znaczy. Wszystkie te
kwiaty naturalne - lecz to,
że są tu - to nienaturalne.

(→ Lewa) Edmund (: wchodzi)
Uprzedziłem portjera, iż nasz
doktór dziś nie ordynuje.

Gertruda
Słuchaj! ciebie to wszystko
nie zaintrygowało? może co
wiesz?

Edmund
Domyślam się. Wychodząc

z teatru rozmaitości dziś wa-
no, spotkałem Pana i Panią
także wychodzących. To mi
pozwala się domyślać iż tam
się spotkali

Gertruda

Do licha! by wrócić razem.

Edmund

Tak, spotkali się - lecz gdzie?
przy drzwiach - na schodach -
czy gdzie?

Gertruda

Otóż to - gdzie?

Scena 2.

Ciż - Frontignan, portfel → 2 lewa

duży pod ręką.") Edmund!

Edmund

Słucham. (: zobaczywszy portfel)
Oj, nasz pan został ministrem
(: poruszenie frontignana.) Nic
dziwnego – nieraz ludzie wca-
le nie –

Fronti. (Fro. W. Gert.

Pytał się kto o panią?

Edmund

Tak, wiele – pacjentów odpra-
wiłem.

Fronti.

Dlaczego?

Gertr.

Pani ~~wychodząc~~ mówiła, iż
dziś nie przyjmuję.

Fronti.

Oh! a między pacjentami nie było jegomościa z brodą, w czarnem ubraniu - z szarfą trójkolorową?

Edmund

Komisarza policji? Z kądże komisarz policji?

Fronti.

A/ Nie przychodził tu przypadkiem jegomość wzrostu niskiego, ~~dobrze u~~ ~~[illegible]~~ z faworytami ~~z boku~~?

Gertruda

może pan Bertillon?

Fronti.

Tak, adwokat pani. Nie widziałaś go? ~~adwokata pani~~?

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Gertruda

Nie proszę pana.

Fronti. (: ds.:)

No, Addycham. Nie posyłała po Bertillona. (: dzwonienie:) Ktoś dzwoni! (: niespokojnie:) Może on!

Gertruda

Lewa 1. Idę zobaczyć. (: wychodzi:)

Fronti.

Mój Boże, mój Boże! Coś podobnego pewno się jeszcze nikomu nie zdarzyło.

Ed-Fron

Edmund (: poufale:)

Złapali pana?

Fronti.

Tak.

Edmund

Przed drzwiami?

Fronti.

Nie.

Edmund

Na schodach?

Fronti.

Nie.

Edmund

W mieszkaniu?

Fronti.

Tak.

Edmund

Aj, to źle! A co ja panu mó-
wiłem - tak po przyjaciel-
sku.

Fronti.

Nudzisz mnie. ~~Edmund~~

jesteś poufałym aż do impertynencji.

Gertruda (wchodzi)

Edmund

Och! oho! widzę że pan nie potrzebuje już mego milczenia.

Franti.

Nie, coś podobnego nikomu się nie przytrafiło!

Gertruda ~~Gertruda~~ ~~Edmund~~

gr. Fro. Ed. Co za masa błyskotek, kwiatów!

Franti.

Ach, prawda – nie uważałem. Tej zmiany nie zauważałem. I to wszystko pani kupowała?

Gertruda

Tak, panie, tak! Pani daremnie czasu nie traciła dzisiaj rano – Prawdziwy las z naszego salonu.

Edmund (: patrząc na frontignana :) Tylko bez dzikich zwierząt!

Fronti. (: z gniewem :)

Znowu aluzja!

Edmund

Dyskretna!

Fronti.

Dosyć już, dosyć, czy masz tu co do roboty?

Edmund

Nie, proszę pana.

Fronti.

A więc idź sobie.

Edmund

A więc idę już! Lecz pan winien mi dwa luidory.

Fronti.

Ja?

Edmund

A zakład wczorajszy? dał się pan złapać?

Fronti.

Masz słuszność"! ~~Oto~~ (aje) ~~cą~~! Idź że już sobie.

Edmund

Żałuję mocno iż wygrałem niech mi pan raczy wierzyć

Ile.

(: wychodzi :)

Scena 3.

Frontignan - Gertruda.

Fronti. (: marząc :)

Znam Anielę! nigdy mi nie przebaczy.

Gertruda (: łagodnie :)

Pan ma jakieś zmartwienie?

Fronti.

Tak Gertrudo.

Fr. Gertr.

Gertruda

Nie trzeba się martwić. Pan taki dobry!

Fronti.

Tak, nieprawdaż? dobry jestem, Ja to czuję, pełno we mnie

najlepszych chęci.

Gertruda

Ach, mówiłam o tém z kwiaciarką - ona sądzi że pan trochę ~~pozuje~~ bałamut.. sądzi z tych włosów ufryzowanych - bukiecików. Ja się temu sprzeciwiłam - i utrzymuję, że pan ~~nie pozujesz~~ - nie jesteś próżny - troszkę lekkomyślny - lecz nie próżny - a przytem pobłażliwy -

Fronti.

Tak. Prawda?

Gertruda

A to tak rzadkie u człowie-

ka gospodarnego pobłażliwość" i delikatność", to też smucę się, iż pan masz zmartwienie — smucę się.

Fronti. (: wzruszony :)

Gertrudo!

Gertruda (: siada koło niego :) Wszystko proszę mi powiedzieć — wszystko!

Fronti.

Przepraszam cię Gertrudo, lecz nie wymagam wcale, abyś mnie pocieszała.

Gertruda

Tam do licha! A ja się tak rozczuliłam!

Fronti:

Rozczulaj się! rozczulaj- ~~otrze~~ ci łezki twój subjekt.

Gertruda

Taki to pan! (: dzwonienie :)

~~Fronti.~~ Aniela

Gertruda (za kulisami)

~~Znów ktoś dzwoni~~

Pani mnie woła. Gertruda

~~Teraz to już sama pani.~~

Fronti.

Aniela! Ach. ~~nie, nie~~! nie mam odwagi z nią się widzieć! (: wychodzi.) → Afra

Scena 4.

Gertruda - Aniela

Aniela (: z kolorowanemi rycinami w ręku ubrana

nadzwyczaj elegancko.) ~~Bierz Gertrudo, zabieraj~~ - zanieś te wszystkie ryciny do mego pokoju. (: Gertruda wychodzi :)

lewa

2

Scena 5.

Myślę że teraz

Aniela

Dość już kwiatów ~~teraz~~ zieloności i roślin egzotycznych. ~~W każdym razie~~ więcej nawet niż u tej dzikiej kobiety! Ach, kochasz się w egzotycznych roślinach! Panie Frontignan! przepadasz ~~za palmami i dracenami~~ kwiatami! ~~New mow hay - new mown hay - to upaja! Ach! i White rose!~~

Sądzę że teraz

~~to odurza~~! – Będzie zadowolony (: spostrzega Hippokratesa.) Och nie! ~~och, nie~~ niepotrzebnyś! (: bierze go.) Hippokratesie – nie tu miejsce dla ciebie! (: tłucze go.) Zdradzona medycyna! Zdradzony Hippokrates! ~~A on, nędznik~~ (: Frontignan wchodzi w paltocie z kuferkiem i parasolem w ręku drży i probuje wyjść ukradkiem.) Co ty wyrabiasz

Fronti. A. fr.

Żegnam się z tym domem.

Aniela

A to dlaczego??

Fronti.

Ponieważ odjeżdżam. Spakowałem rzeczy - zostawiam ci mój posag - zabieram tylko mój kuferek.

Aniela

Gdzież się udajesz?

Fronti. (z godnością)

Schronię się do matki.

Aniela

Połóż kuferek! zdejm paltot, zostaw parasol!

Fronti.

A więc przebaczasz mi?

Aniela

Nie, nie przebaczam. (tylko) Nie wypędzam ~~i to wszystko!~~

Znosić będę twoją obecność"
Nie dla ciebie to robię, ~~dla~~
~~siebie~~.. lecz dla szacunku sa-
méj siebie - dla potrzeby
mego zawodu. Nie chcę
skandalu.

Fronti.

Ani rozwodu?

Aniela

Ani rozwodu. ~~Ludzie prawa~~
~~nie wścibią~~ swego nosa do
twoich szaleństw! Nie bę-
dzie nikt czytać w gazecie są-
dowej, szczegółów ~~sprawy~~ Fron-
tignan contra Frontignan.
Mam swój własny gabinet
i nie chcę by mnie tu pod-

~~glądano~~. Fakultet medyczny nie może być pod pręgierzem publicznym. Znam kolegów, których własne żony ośmieszyły. Nie chcę dorzucić mego nazwiska do tej długiej litanji.

Fronti.

Za pozwoleniem, za pozwoleniem!

Aniela

Chciałbyś może separacji kompromitującej?

Fronti.

Ja? ~~oh! o meba~~ ależ, broń Boże!

Aniela

~~Tem gorzej! Miałabym choć~~

~~przyjemność pójść w poprzek jego zamiarom! Jakkolwiek będzie~~, ani słowa o tym bolesnym skandalu dzisiejszej nocy. Będziemy żyli pod jednym dachem, razem - ~~lecz~~ lecz osobno. Twój pokój tu - mój tam!

Fronti.

Jak w właścicielu kuźnic -

Aniela

Tylko bez żartów. Świat nie powinien podejrzywać ~~że~~ żyjemy ~~jesteśmy~~ w separacji. Przy ludziach będziesz mnie pan nazywać Anielą - możesz mi

nawet!
mówić „ty" – możesz mi dać
od czasu do czasu prezent; –
~~Pozwalam nawet – ale~~ Przy
ludziach – pozwalam na tro-
chę czułości – delikatnych – ale tylko przy ludziach.
Będzie to bardzo po mieszczań-
sku, lecz głęboko politycznie.

Fronti. (: chcąc ją uści-
skać :) Trochę czułości – delika-
tnej.

Aniela (: usuwa się :)
Teraz nie potrzeba – jesteśmy
sami. Będziesz chodził regularnie do
ministerstwa...

Fronti.

~~Idę~~ Będę.

Aniela

~~Lecz~~ Z dodatkowych godzin zrezygnujesz - wieczorem nigdy nie pójdziesz do Pompadour.

Fronti.

Nigdy!

Aniela

Słowem, ~~iść~~ będziesz szedł prostą drogą! Co ja zrobię, nie wiem jeszcze - ~~myślałam tylko o tobie~~. Może zacznę oszukiwać..

Fronti.

Hę?

Aniela

Prawdopodobnie. Mam do tego wszelkie prawo. Między mężem a żoną nie powinna istnieć żadna różni-

ca ~~między mężem który oszu-~~
~~kuje żonę, a między żoną któ-~~
~~ra oszukuje męża. Nauka~~

Medycyna wpoiła we mnie prawo równości obydwu rodzai. Tyś mnie oszukał. Teraz Ja mam prawo ciebie oszukiwać. To się nazywa prawem odwetu!

Fronti.

~~Nie odwet Aniela~~, Odwet ~~cał-~~ zupełnie ~~kiem~~ niewłaściwy! I gdybym mógł się wytłumaczyć - gdy będę mógł wtajemniczyć Cię w szczegóły... ~~się wtajemniczyć~~ -

Aniela

Zwierzenia! Chcesz mi się zwie

rzać! Ja nie chcę nic wiedzieć ~~nic~~! Co mówisz o moich sprawunkach?

Fronti. (: z entuzjazmem

Gust wybredny - gust -

Aniela

Czy mój salon podobnym jest choć trochę do budnaru półświatka? Czy nie zdaje ci się, że jesteś u miss Lorely? ~~Ach, nie mów mi nic~~! Takie same kwiaty - te same perfumy - i ten sam nieład! Dalszy ciąg twoich rozrywek!

Gertruda (: wchodząc)

Pytają się o panią.

Fronti. (: chcąc Anielę

Frontiga

Anielo!...

uściskać.) Pytają się o ciebie - moja kochana! to tak tylko przy ludziach? Gertruda jest człowiekiem!

Aniela

Mówiłam już że nie przyjmuję.

Gertruda

Chorych - lecz to chłopiec z magazynu.

Aniela

Ach, bardzo dobrze! Odbierz, - już zapłacone! (: Gertruda wychodzi :) Od dziś rana Głupstwo za głupstwem popełniam ~~od dziś rana~~! Jest ich już na 3000 franków Chciałeś ~~zo~~oszczędzić mi na

Kapelusz... Mam już ich sześć".
(: Gertruda znosi pudełka i odchodzi.:) To, to jest bielizna! ~~nie~~
nie ~~wy~~łajesz mnie?

Fronti.

Wierz mi - Aniela, jestem na torturach.

Aniela

~~A więc~~ nie masz odwagi mnie łajać! A więc patrz! (: rozwija negliż.:) Surah i walansienki! Dość strojne? dość wymowne! nie trzeba być ładną - żeby w tym ładnie wyglądać!

Fronti.

Męki Tantala!

Aniela

A ten negliż?

Fronti.

Och, ten negliż...

Aniela

Czy taki ma miss Lorely?

Fronti.

Ach, Aniela, ręczę ci —

Aniela

Ty ~~Ach~~ mnie ręczysz? byłeś nadto głupi!

Fronti.

Głupi, tak Aniela — Tak, głupi, lecz niewinny! I gdybyś pozwoliła — gdybyś choć dwie minutki chciała mnie wysłuchać —

Aniela

Nie, to niepotrzebne! znam
tę śpiewkę! nie mówmy o tem więcej
I ja Spostrzegłam się ~~i ja~~, że idę
fałszywą drogą... To tak łatwo
zostać modnisią - rozrzutnicą
Tak łatwe że... dziś rano przej-
rzałam... ~~Dosyć głupstw~~... cho-
dzić, odwiedzać chorych, leczyć
ich, pocieszać!... ~~Ale~~ po co? przecież lepiej ugamać
po magazynach, po modniar-
kach - ~~to rozkosz~~! A więc
zrywam z medycyną! Niech
żyje świat mody! Patrz, co
zrobiłam z Hippokratesem!

Stłukłam moje bóstwo! Chcę się bawić teraz! Trzeba mi klejnotów - powozów - pojadę do lasku - do teatru - na bal.

Fronti.

A ja?

Aniela.

Ty? zatrzymałam cię dlatego, mój drogi... wszak mi trzeba mężczyzny jakiejś opieki - ~~[illegible]~~ - Byłam głupią, żyjąc tak, jak żyłam, nie jestem jeszcze tak starą, by nie znaleźć w nowem dla mnie życiu przyjemności, tryumfów, ko-

chanków –

Gertruda

Pan Gaston.

Aniela

Niech wejdzie.

Scena 6.

Ciż – Gaston.

Gaston

Dzień dobry ~~moja~~ ciociu, dzień dobry ~~mój~~ wuju.

Fronti.

Dzień dobry mój chłopcze.

Aniela

A to ty?

Gaston

Tak, ~~moja~~ ciociu! ja z mojemi książkami.

Aniela

A książkami po co?

Gaston

A lekcja?

Aniela

Po co lekcja?

Gaston

Jakto? wszak mówiłaś mi ~~sama~~ zawsze: ~~Że~~ „Człowiek co najmniej powinien być profesorem."!!

Aniela

Ja to mówiłam?

Gaston

I dodawałaś — ~~Ktoś nie jest~~ Mężczyzna którzy nie uczonym, jest co najmniej idjotą — ~~Patrz na wuja~~ Mąż najlepszy dowód na twoim wujaszku

Fronti.

Gaston!

Gaston

Ależ to nie ja - to ciotka.

~~Fronti.~~

~~Dobrze się wybrał.~~

Aniela

Zmieniłam zdanie.

Gaston

Co do mego wuja?

Aniela

Nie, co do profesury! Daj pokój grece, łacinie, matematyce i historji naturalnej i baw się! Masz lat 20 i 40 tysięcy renty! ~~Schrupaj~~ Schrupaj trochę procentów i weź się do kapitału. Odwiedzaj

teatra i café chantants!

Fronti.

Café chantants!

Aniela

Jedz homary i pij szampana..
Rozrzucaj dukaty, które ci oj-
ciec zostawił.

Fronti.

Lecz Aniela!..

Aniela

Daj mi pokój - proszę cię! mó-
wię rozsądnie do tego młoko-
sa - pozostaw mnie jego edu-
kację. ~~tak jak ja pojmuję~~
Nie potrzebujemy tu ciebie
Nie zatrzymuję -

Gaston (: cicho.)

Powiedz że co wuju, mnie się zdaje że to ~~nie wypada~~.

Fronti.

Źle by było.. Ona cię tylko probuje.

(: do Anieli.) Gaston to człowiek - Do widzenia moja kochana! (: całuje ją.) Do widzenia moja gołąbko - do widzenia. (: wychodzi)

pauza ↔ 2 pon

Scena 7.

Aniela - Gaston

Gaston

A więc radzisz mi doktorze, porzucić profesurę.

Aniela

~~Doskonale~~. Tak.

Gaston

Szkoda! a ja tak dobrze dziś się nauczyłem, serce jestto worek mięsny, próżny i muszkularny.

Aniela

Kto ci to powiedział?

Gaston

Ty doktorze.

Aniela

Ale cóż znowu?

Gaston

A więc mój wuj, który mówił....

Aniela

~~Dobrze mówił~~ – twój wuj? ~~ma serce~~ O! ten ~~człowiek~~ ma serce, ma – głodne! Mówił ci zapewne że serce słu –

ży (tylko) do kochania... i ~~szaloną~~ miał wielką słuszność ~~miał, mówiąc ci tak~~ ...
Ja ci mówiłam że
(Miłość ~~mówiłam ci, - ty wierzy~~
~~Ty~~ ... jest głupstwem - chorobą
~~filozerą~~ filozerą, gorączką, którą tra-
ktujemy zimnemi kąpielami, ~~synapizmami i bromem~~
byłam w błędzie
~~Gorączka~~ (miłość! ~~Och tak, tak~~
To związek dwóch serc, które
biją unisono - to związek
dwóch dusz, pociągniętych
jedna ku drugiej, prawem Bo-
skiem, cudownem!.. To dobro
najwyższe! To rozkosz upa-
jająca! Rozumiesz mnie?

Gaston (: odurzony :)

Nie.

Aniela

A więc pokochaj - a zrozumiesz!
Powiesz mi wtedy —

Gaston

Dobrze doktorze.

Aniela

Doktorze, doktorze, nie nazywaj mnie doktorem! Nudzisz mnie tym doktorem ~~bez końca~~! Cały świat nazywa mnie doktorem! Ja nie jestem doktorem jestem kobietą i to prawdziwą kobietą. (: wychodzi :)

2

Scena 8.

Gaston później Berta

Gaston

Tak, doktorze! ciotka jest wzburzoną, jeszczem jéj nigdy tak wzburzonéj nie widział. „Rozkosz upajająca – dobro najwyższe!" Jakie to śliczne! Ładniejsze, niż worek mięsny... Ach, tak ona ma słuszność" ~~moja ciotka~~ to nie worek – to tu! Ach bardzo Kontent jestem że to nie worek. Jak ona wyraża się cudownie, ~~ta ciotka~~! Ma 20 lat i 40 tysięcy ~~pensji~~ renty – O miłości, miłości! daj mi się poznać! Mi-

łości, ukaż się - czekam!

Berta (: wchodzi :) → 2 lewa

Ach, pan tutaj, panie Gastonie!

Gaston

Berta! (: do Berty :) Tak ja tu jestem, lecz i pani także, jak widzę.

Berta (g. Ber.)

Przyszłyśmy z wizytą do ~~pana~~ ciotki pana, która nam pokazuje sprawunki dzisiejsze - przyszłam tu poszukać dziennika.

Gaston

Medycyny?

Berta

Nie - mód.

Gaston

Tutaj?

Berta

Tak się zdaje! (: bierze ze stołu..) ~~La mode illustré~~ La mode illustré. Sztuka i mody. ~~La vie parisienne~~ La vie parisienne.

Gaston

~~Ach, ha, ha~~! Nieprawdaż panno Berto że ciocia nadzwyczajnie się zmieniła

Berta

Zmiana w jednej chwili.

Gaston

Już mnie pani opuszczasz, tak prędko?

Berta

Te panie na mnie czekają.

Gaston

Proszę, zatrzymaj się pani

chwilę. Mam tyle rzeczy powie-
dzieć.

Berta

Mnie?

Gaston

Będziesz pani tak dobrą pan-
no Berto zobaczyć.

Berta

Cóż takiego zobaczyć?

Gaston

To tylko na próbę... Lecz tak-bi-
je moje serce! A teraz daj mi
pani rączkę!

Berta

Co się pani stało?

Gaston

Pozwól pani, jesteśmy narze-

czonymi? (: bierze rękę.) Ach, ~~lec~~ ono bije żywiej. To miłość panno Berto!

Berta

Miłość.

Gaston

Ja znam miłość. Znam, jestto worek - nie, nie - jestto związek cudowny, który pociąga jedno serce ku drugiemu i w ekstazie upajającej... O Berto - Berto! (: pada na kolana)

Scena 9

Ciż - Serquigny

Serquigny

Pan Frontignan!...

Copy

Berta i Gaston (uciekają.)

Ach!

Scena 10.

Serquigny, później Aniela później Frontignan.

Serquigny

Spłoszyłem zakochanych! wpadłem na duet gołąbków... Ale w istocie, coś się tu dzieje!... Czuję symfonję miłości! Godzina psychologiczna podobno wybiła! Doktór! Bądźmy uważni, ~~skromni, mimo to~~

Aniela

Pan de Serquigny, nie myślałam pana ujrzeć u siebie.

Serquigny

Doktór czy kobieta?

Aniela

Jedno i drugie. Obraziłeś kobietę - a doktór nie przyjmuje.

Serquigny

Czyż to obraza, kochać panią?

Aniela (z kokieterją)

Mnie kochać? mnie? ~~kochać~~!

~~Pan to mówisz~~?

Serquigny

Powtarzam... śmiem powtórzyć. Patrz pani, mam tu jéj autografy. (pokazuje pakiet listów) Kartki te nie opuszczają mnie nigdy... ach!... ileż razy całowałem je!

Amelia (wyjmuje z pudełek.)

Listy adresowane? (odwraca list.)

Aqua tilie Syrupus aurantii
Aqua tilie Syrupus aurantii corticis
Aqua tilie Syrupus aurantii corticis
Aqua tilie Syrupus aurantii corticis

co chciałam wiedzieć.

Serquigny

Jakże się cieszę

Aniela

A teraz - idź że już pan.

Serquigny

Ach! lecz to zdrada! pani mnie zdemaskowałaś.

Aniela

I odprawiam - po kobiecemu

Serquigny

Tak, lecz ja nie wszystko wypowiedziałem Anielo.

Aniela

Zakazuję panu mówić mi Anielo!

Serquigny

Ach, przepraszam, doktorze.

Aniela

Nie mów mi pan doktorze, zakazuję mówić mi doktorze!

Serquigny

Myślałem...

Aniela

Nie chcę teraz.. Niech się panu zdaje że to kaprys.. Mam przecież prawo mieć kaprysy.

Serquigny

Z pewnością.

Aniela

Jestem kobietą i przecież —

Serquigny

I kobietą wyższą — na dowód

czego nie chciałem korzystać z
téj kobiecéj namiętności, jaką
jest zazdrość —

Aniela

Zanadto jesteś pan dobrze wy-
chowanym żeby mi przypomi-
nał błędy mego męża —

Serquigny

Zrozumiesz pani moją deli-
katność w tym względzie.

Aniela

Bardzo być może — iż to właśnie
pan zaprowadziłeś mego mę-
ża do Damy z niedźwiedziem

Serquigny

Ja! przeciwnie — dawałem mu-

nawet rad: już u Lovely - uciekaj do domu mój kochany - to nie dla ciebie miejsce! Ona się oparła! mnie - baronowi Serquigny - ~~trois merlettes champs d'azur~~... A czyż ja wiem jak tam było z Alfredem... To rasa jest - te woltyżerki - rodzinne wychowanie.. a woltyżuje woltyżuje - i kończy złapaniem wicehrabiów.

Aniela

Lecz Alfred -

Serquigny

Alfred przemienił się w wicehrabiego de Fronsac i przy-

rzekł ożenić się.

Aniela

Lecz nie był jéj kochankiem

Serquigny

Ach nie!... kto wie, czy był tak bardzo winnym. Oszukiwał tylko i to wszystkich - równocześnie... Panią - Lovely - rodzinę Betting. —

Aniela

To mi obojętne. Lecz wna, mówisz pan nie była jego kochanką?

Serquigny

Nie - ~~lecz~~ a teraz kiedy

Aniela

(: uradowana :) Lecz, ja już wiem wszystko, co mi trzeba było wiedzieć.

A teraz

Żegnam pana – i to na zawsze.

Serquigny

Aniela – doktorze – pani!

Frontignan (: wchodząc :)

Panie, moi świadkowie będą u niego między 4. a 5.

Aniela

Alfred!

Serquigny

Frontignan!

Fronti.

Ani słowa! byłem za temi drzwiami – wszystko słyszałem. Moi świadkowie będą

u pana między....

Aniela (: us.)

Ależ to mężczyzna, ten mój mąż.

Fronti.

Zaczekaj - Musisz pan wiedzieć iż nie podejrzywam wcale mej żony. (: Serquigny robi ruch.) Nie potrzebuję pańskiego świadectwa.. Nie Aniela, nie podejrzywam ciebie. Miło mi, iż mogę tu głośno przed panem powiedzieć: Jesteś szlachetną i wierną żoną - kocham ciebie, szanuję - i całuję w obec pana (: całuje.) On jest człowiekiem (: do Serquigniego

Moi świadkowie —

Serquigny

Będą u mnie między 4. a 5

Do jutra doktorze, — spodziewam się iż się ujrzymy na placu boju. (: wychodzi :)

Scena 11.

Aniela — Frontignan

Fronti.

Do jutra na łące lasku bulońskiego. (: idzie pisać :)

Aniela

Doprawdy — to mężczyzna. Co ty chcesz tam robić?

Fronti.

Piszę teraz do świadków po —

tem do mego notarjusza.

Aniela

Do twego notarjusza? Jakież głupie te kobiety! Oh! takam wzruszona - wczoraj w nocy byłabym zdolną do wiwisekcji, - z całą przyjemnością byłabym go w kwasach zanurzyła, z chęcią byłabym pokrajała w najdrobniejsze kawałeczki - a teraz - na samą myśl o tym pojedynku - z obawy postradania go... ~~Spokój, rozwa-ga~~... Może on nie taki winny? ~~Biedak! byłam eremitką - dziką! To nie wyższy po~~

~~nad takie rzeczy człowiek~~
~~nie — lecz to ja go poniżałam~~ ale
~~ja~~! Bo zresztą, Cóż on żądał od życia.. od
małżeństwa — od miłości? —
Szczęścia rodzinnego! To czło-
wiek zwykły — trochę mieszcza-
nin! Miał jednak słuszność" —
są mężczyźni, tak, jak i ko-
biety — którym potrzeba dzie-
ci!

Fronti. (: kończy list.)

A teraz
Podpisuję, ~~zdrów na umyśle~~
~~jak i na ciele~~: Alfred Fronti-
gnan "zdrów na umyśle i ciele.

Aniela

A więc to na serjo?

Fronti.

Tak.

Aniela

Będziesz się pojedynkować?

Fronti.

Tak.

Aniela

I nie obawiasz się?

Fronti.

~~Tak~~ – Gdybym się nie obawiał gdzież byłaby zasługa?

Aniela

Pan de Serquigny ma szczęście na szpady.

Fronti.

Wybieram pistolety... może mniej będzie miał szczęścia do pistoletów. Zresztą nie robię so-

bie iluzji - będę rannym - Mąż zawsze jest rannym - ~~rzadko przeciwnik - lecz są tak szla-chetni, że mierzą w powietrze~~

Aniela

~~Tak, a widzisz~~ - a po co podsłu-chiwałeś?

Fronti.

Nie podsłuchiwałem - wróci-łem by zabrać mój portfel - i przypadkowo przez ~~przez~~ drzwi uchylone - sły-szałem wszystko

Aniela

Lecz ja nie próbowałam cie-bie zdradzać.

Fronti.

Nie probowałaś – ~~lecz na chwi-~~ wiem o tem
lecz przez chwilę byłem w ogromnym strachu!
~~lę miałem lęk – o miałem...~~
ale tylko przez ~~chwilkę~~.
~~lecz niedługo~~ – ręczę ci –

Aniela

Jesteś więc przekonany – że –

Fronti.

Tak – ~~lecz~~ ale przebyłem okropną
~~kwadrans~~ chwilę

Aniela

Zazdrości?

Fronti.

Zazdrości.

Aniela

Cierpiałeś bardzo?

Fronti.

Och tak.

Aniela

A więc łatwiéj zrozumiesz, com ja wycierpiała téj nocy, gdym ciebie znalazła omdlałego — u téj woltyżerki

Fronti.

Tak. Lecz to było z uderzenia pięścią! ~~Rozważ tylko — to było z uderzenia pięścią~~

Aniela

Ach, czyż wiedziałam?

Fronti.

~~Nie~~! lecz teraz już wiesz. ~~Bo jeżeli słyszałem zwierzenia Serquigniego, słyszałem także i resztę — ja nie kłamałem nie — o, to mniéj groźne~~

Aniela

Och!

Fronti.

Och tak! mniej groźne! pozwala mieć nadzieję przebaczenia!... Słuchaj Aniela, niepodobna, żeby się między nami wszystko skończyło.... Żałuję - a przecież i niebo ma przebaczenie dla małych grzeszników, żałujących

Aniela

Niebo! zapominasz, że zemsta jest największą rozkoszą kobiet.

Fronti. (z radością

Kobiet! ach... ty to powiedzia-

łaś!... Kobiet! O tak! jesteś ~~więc~~ kobietą! i posiadasz wszystkie czary kobiece

Aniela

I wszystkie słabości!

Fronti.

Słabości?

Aniela

Zazdrość i przebaczenie!

Fronti.

Och, Anielo, o Ty moje szczęście, ~~radości~~! (: całuje ją.)

Berta (: wchodzi.)

Nie przeszkadzamy?

Aniela

Przeciwnie!

Gaston

Ach, moja ciociu! Prosiłem ..
żeniąc nas!

Berta

Bez profesury – tem gorzej!

Edmund (: wchodzi :)

List do pana od pana barona.

Fronti.

Serquigny!

Edmund (: cicho :)

Jeżeli pan potrzebuje świadka ...

Fronti. (: czyta :)

„Jesteś pan moim przyjacie-

lem – Obowiązkiem moim
strzelać w powietrze" – ~~Och,~~
~~to przyjemnie strzelać się~~
z takimi ludźmi! „Namyśli-
łem się – byłby to nonsens" –
– Podły!... „Lecz znalazłem spo-
sób daleko lepszy – pozwolisz
pan, że mu zakomunikuję.
Obydwaj skorzystaliśmy miss
Lovely! Ja pana przedstawi-
łem – pan jéj obiecałeś ożenić
się – ja więc za pana dotrzymam pań-
skie przyrzeczenia i poślu-
biam ją – ~~mimo mego ma-~~
~~jątku – niech nie cierpi~~

~~przez naszę lekkomyślność~~

Zdaje mi się, iż zadowolonym będziesz z takiego rozwiązania - ~~pozwól że~~ pozostaję twym życzliwym przyjacielem - Serguigny."

Gertruda (: wchodzi z głębi :) Pytają się o panią

Fronti. (: marszcząc brwi :) Pacjent?

Aniela

Nie przyjmuję, nie przyjmuję.

Fronti.

Do djabła z medycyną! A je-
żeli trzeba ci chorych - masz
mnie!

Aniela

Nierozważny!

Fronti.

Mam zaufanie... lecz myślę..

Aniela

Gdzie idziesz?

Frontignan

Urwać dzwonek nocny!

Koniec.

Biblioteka Śląska

139

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

L 8362.

Wysokie Prezydyum c. k. Namiestnictwa pozwoliło reskryptem z dnia 4. kwietnia 1886 l. 2665. na przedstawianie na swej scenie komedyi 3 aktowej P. Feriera i H. Bocaga p. t. „Doktorka" w tłumaczeniu polskiem.

Z ces. król. Dyrekcyi policyi
Lwów dnia 7 kwietnia 1886.

PREZYDYUM C. K. DYREKCYI POLICYI WE LWOWIE

Marynowski

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

K.140
1988.12.10
75

